Nr. 128 Kraków, wtorek 9 czerwca 1931 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.676

Niebezpieczne poczynania

Jak wiadomo, rząd p. Prystora przesunął punkt ciężkości swej działalności na teren gospodarczy. Właściwie dotychczas mamy tylko zapowiedź, że rząd „intensywnie" zajmie się sprawami gospodarczemi, ale konkretnych szczegółów tej roboty nikt nie zna; widocznie rząd chce zrobić obywatelom niespodziankę i jednego dnia zaskoczyć ich radosną wieścią: znaleźliśmy skuteczny środek na waszą biedę.

Jak za poprzednich rządów sanacyjnych tak i za obecnych centralą, skąd wychodzą plany i pomysły, przeważnie niezrealizowane, gospodarcze, jest komitet ekonomiczny ministrów. Jest to towarzystwo tych pp. ministrów, których utarło się nazywać „ministrami gospodarczymi". Szczególnie teraz działalność tego komitetu będzie zapewne wysoce zbawienną, bo jakżeż — przecież „ministrami gospodarczymi: przemysłu i handlu, robót publicznych i pracy są autentyczni generałowie, zaś ministrem finansującym ich pomysły jest rzeczywisty sędzia. Taki zespół fachowców daje wszelką gwarancję, że i pomysły zdrowe będą i realizacja ich zapewnioną, nieprawdaż? Dzieje się wprawdzie zwykle tak, że to sekretarz komitetu ekonomicznego, wybierany z fachowców, układa plany i referuje je, ministrowie zaś akceptują je, ale wykonanie to grunt, a wykonać je mają właśnie ci ministrowie tj. oni dają firmę.

Pomysły się rodzą, nie brak tam inwencyj i lotnych myśli. Najlepszym tego dowodem jest — alarm, jaki wszczęła pewna część prasy przeciw jednemu ze zrodzonych pomysłów, mianowicie podwyższeniu komornego na cel utworzenia nowego „funduszu" — funduszu mieszkaniowego. Pomysł jest tak prosty, że wprost dziwić się należy, że poprzedni rząd na niego nie wpadł. Cóż bowiem łatwiejszego, jak zadekretować — nieobecność Sejmu daje tę możność — albo kazać swej większości uchwalić zmianę ustawy o ochronie lokatorów w tym sensie, że ustanawia się komorne powyżej już przeważnie osiągniętej granicy czynszu przedwojennego, a nadwyżkę tę przeznacza się na budowę nowych domów? Kto jak kto, ale kamienicznicy napewno nie sprzeciwią się takiej zmianie, ponieważ oni na każdej podwyżce zarobią, choćby tylko w formie prowizji za inkasowanie „nadczynszu" na rzecz rządu.

Ten pomysł, jak powiedzieliśmy, wzbudził tak jednostronne „zainteresowanie", że rząd ogłosił przez swą prasę, że jest to dopiero pomysł, że jeszcze nic konkretnego nie uchwalono, że powierzono go w surowym stanie p. ministrowi robót publicznych do obrobienia. A ponieważ w pracach nad tą materją brał też udział p. Moraczewski, można powiedzieć, że jest ona w dobrych rękach, gdyż p. Moraczewski już jako minister robót publicznych nie znał innego sposobu ożywienia ruchu budowlanego, jak przez wydatne podwyższenie czynszów w starych i opodatkowanie wyższych czynszów w nowych domach, nie podlegających co do czynszu ograniczeniom.

Dziwne, wprost niepojęte rzeczy są u nas możliwe. Dopiero parę tygodni temu rząd przeprowadził redukcję płac urzędniczych; od paru miesięcy pod protekcją rządu odbywa się obniżka płac robotniczych; handel i wolne zawody są w krytycznem położeniu — w tym czasie na te właśnie sfery ludności ma być nałożony nowy ciężar, dotkliwszy nawet niż efektywna obniżka płac, bo zależny przeważnie od samowoli, od chęci zysku ludzi zainteresowanych w śrubowaniu czynszów do najwyższych granic. Na tej bezceremonialności można się najlepiej przekonać, jak sanacja i jej organ wykonawczy lekceważą olbrzymią większość ludności, ośmielając się w tych ciężkich czasach choćby tylko mówić o projekcie nowego obciążenia. Jest to jednak próba wytrzymałości, której i ten rząd wytrzymać nie zdoła. Zrealizowanie tego, choćby osłabionego, projektu musiałoby wywołać taką burzę, że i „silny rząd" straciłby na kontenansie i musiałby się cofnąć przed powszechnem oburzeniem.

Mówi się teraz — z okazji wystawy berlińskiej — o dachu nad głową, o kulturze mieszkaniowej, o równowartości dobrego mieszkania z dobrem odżywieniem się itd. Jak u nas te konieczności życiowe naprawdę wyglądają, wiemy wszyscy; teraz ma nastąpić jeszcze pogorszenie, ma nastąpić jeszcze większe ściśnięcie, jeszcze gorszy sposób mieszkania, jeszcze większy haracz na rzecz tych, którzy „dorobili" się albo na rzecz przyszłych pokoleń. Nie, tego nikt nie zniesie, na to rząd i jego większość sejmowa chyba nie pójdą! Samo rzucenie w opinję publiczną możliwości takiej horendalnej rzeczy powinno pouczyć miarodajne czynniki, że komorne — to jedno z najczulszych miejsc naszego obecnego położenia, którego ruszyć nawet zadrasnąć nie wolno.

Przed zamknięciem śledztwa w procesie brzeskim

Wobec wezwania na sobotę kilku więźniów brzeskich do sędziego Demanta, już od rana w sądzie apelacyjnym panowało wielkie ożywienie. Wśród adwokatury żywo było omawiane niedopuszczenie obrońców do obecności przy badaniu.

Pierwszy zgłosił się do kancelarji poseł **Witos** w towarzystwie apl. adw. Goldfarba, zastępującego obrońcę posła Witosa, adw. Szurleja. Na zapytanie apl. Goldfarba co do udziału obrońcy w badaniu, sędzia Demant oświadczył: „Powiem panu tosamo co i tamtym panom adwokatom, którym odmówiłem, a uczyniłem to dlatego, że adwokaci chcieli z tego zrobić demonstrację. W tej sprawie udzielę decyzji motywowanej na piśmie".

Po opuszczeniu gabinetu przez apl. Goldfarba, sędzia Demant zamierzał zacząć badanie posła Witosa, jednakże ten oświadczył, że **żadnych dodatkowych zeznań nie złoży**, i że prosi o obecność adwokata, gdyż sam nie jest w stanie tak objąć szczegółów śledztwa, jak to uczyni prawnik. Sędzia Demant oświadczył, że poseł Witos winien się stawić we środę na zamknięciu śledztwa.

Drugi udał się do gabinetu sędziego poseł **Sawicki** z adw. Ujazdowskim, który, jak i inni, nie został dopuszczony. Poseł Sawicki oświadczył, że podtrzymuje swe zeznania poprzednie i **nie ma nic do dodania**, oraz podkreślił, że od powstania państwa polsk. pracował w różnych instytucjach społecznych, ale nigdy nie występował przeciwko prawu. Na zakończenie poseł Sawicki prosił o dopuszczenie adw. Ujazdowskiego przy zamknięciu śledztwa.

Z kolei udali się do gabinetu sędziego: poseł tow. **Ciołkosz** i jego obrońca adw. tow. Jan Dąbrowski. Adw. Dąbrowski po krótkiej chwili gabinet opuścił, a sędzia Demant zapytał tow. Ciołkosza nast. pytaniami:

— Co robił w redakcji „Naprzodu"?

— Czy wie, że PPS pobiera subwencję od II. Międzynarodówki (?!), Czy kolportował buletyn informacyjny, czy widział jakąś odezwę do policjantów itd.

Tow. poseł Ciołkosz **zrzekł się** okazania mu akt śledztwa.

Czwarty z kolei przesłuchany został b. poseł tow. **Mastek**, któremu towarzyszył adw. Sterling. Sędzia Demant na widok wchodzącego adw. Sterlinga, oświadczył krótko: „Ja odmawiam, powody wyłożę p. Mastkowi". Gdy adw. Sterling pokój opuścił, sędzia Demant zadał tow. Mastkowi pytania, brzmiące nieco dziwnie w ustach sędziego:

— Po co panu właściwie adwokat?

— Ja się nie znam na prawie, bo nie jestem prawnikiem, więc chcę skorzystać na podstawie przysługujące mi prawa z pomocy prawnika — odparł tow. Mastek.

— Pan przypuszcza, że ja pozwoliłbym adwokatowi zadawać tu pytania? — oburzył się sędzia Demant — byłby on tu po to, by conajwyżej wysiedzieć krzesło (!).

Po tej ciekawej i dla sędziego Demanta charakterystycznej dyskusji sędzia Demant zapytał tow. Mastka, czy ma on mu coś do powiedzenia, a wobec oświadczenia tegoż, że wszystko, co miał do powiedzenia, powiedział już w Brześciu, zaczął zadawać pytania, mające na celu ustalenie, że... związki zawodowe pobierają jakieś stałe subsydja od międzynarodowych central związków zawodowych w Berlinie (?!!).

Ostatnie pytanie dotyczyło rozmowy tow. Mastka, prowadzonej przed rokiem w restauracji w ZZK w Warszawie z kolejarzami gdańskimi, w czasie której, według sędziego Demanta, tow. Mastek miał się wyrazić o Polsce w sposób nieparlamentarny. Tow. Mastek stwierdził, że było to rzeczą niemożliwą, choćby z tej przyczyny, że w towarzystwie znajdowały się kobiety, żony gdańszczan. Tow. Mastek domagał się obecności adw. Sterlinga przy zamknięciu śledztwa i okazaniu akt.

Ostatni z pośród wezwanych więźniów brzeskich, dr. **Putek**, oświadczył sędziemu Demantowi, że nie widzi potrzeby stawienia się przy zamknięciu śledztwa dlatego, że nie otrzymał wogóle zawiadomienia o wdrożeniu przeciwko niemu śledztwa, o konieczności którego mówią wyraźnie art. 263 i 264 kodeksu postępowania karnego. Pytania, skierowane do dr. Putka, dotyczyły jego przemówienia na kongresie Centrolewu. Pozatem sędzia Demant oświadczył dr. Putkowi, że otrzymał akta jego spraw z sądu w Wadowicach, które, jako bez znaczenia dla sprawy, odesłał. Dr. Putek stwierdził, że w więzieniu wojskowem w Brześciu zginęło mu złote wieczne pióro i listy od jego matki, które to przedmioty sędzia Demant obiecał odszukać. Dr. Putek w konsekwencji swego oświadczenia zrzekł się przeglądania akt.

* * *

O CO SĄ OSKARŻENI B. WIĘŹNIOWIE BRZESCY

Wedle dotychczasowych doniesień b. więźniowie brzescy oskarżeni są z artykułów 100 i 101 rosyjskiego kodeksu karnego.

Art. 100 kk. brzmi: „Winny zamachu na ustalony w drodze praw zasadniczych ustrój państwowy Polski, albo na całość jej terytorjum państwowego ulegnie karze ciężkiego więzienia bezterminowego. Jeżeli zamach taki ujawniony był odrazu i został silnmony bez użycia środków nadzwyczajnych winny ulegnie zamknięciu w **ciężkiem więzieniu do lat 15**. Jeżeli celem zamachu było usunięcie przemocą członków sprawującego władzę rządu i

zastąpienie ich przez inne osoby, wszakże bez zmiany zasadniczego ustroju państwowego w Polsce, winny ulegnie zamknięciu w ciężkiem więzieniu na czas od lat 10 do 15. Przez zamach rozumiane będzie zarówno dokonanie jednej z powyższych zbrodni, jak jej usiłowanie".

Art. 101. kk. opiewa: „Winny przygotowania do zbrodni, przewidzianej w poprzednim artykule 100, ulegnie zamknięciu w ciężkiem więzieniu do lat 10. Jeżeli winny posiadał przytem skład broni lub materjałów wybuchowych, ulegnie zamknięciu w ciężkiem więzieniu do lat 15".

Apel do kieszeni kapitalistów francuskich

Prezes Banku gospodarstwa krajowego gen. Górecki jest najruchliwszym komiwojażerem pożyczkowym dla Polski. Obecnie bawi on, nie w innym celu, w Paryżu, gdzie na przyjęciu u ambasadora Chłapowskiego wygłosił do zebranych przedstawicieli świata urzędowego i kapitalistycznego przemówienie, w którem podkreślił, że kapitał francuski powinien znaleść w polskiem rolnictwie korzystne dla siebie lokaty i pole działania a w dziedzinie długoterminowego kredytu i zakończył wezwaniem do dalszego zacieśnienia stosunków gospodarczych polsko-francuskich.

Kapitał francuski „powinien" — czy z tytułu ogólnej właściwości kapitału: robienia interesów, czy z tytułu specjalnych warunków: przymierza polsko-francuskiego? Kapitał francuski robi interesa z tych i bez tych względów; robi je tam, gdzie otrzymuje największe zyski i najlepszą pewność. Dlatego kapitał ten pożycza Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji, z Polską zaś robi takie interesa, jak np. ostatnia pożyczka kolejowa tj. na zastaw, na gruby procent, na udział tylko.

Kapitał francuski wie doskonale, jak inne państwa, które dały Polsce pożyczkę, na tem wychodzą. Kapitaliści studjują dokładnie europejskie i amerykańskie ceduły giełdowe i znajdują w nich np. taką rzecz, że polska pożyczka stabilizacyjna z r. 1927, wydana po kursie 92, notowała w N. Jorku w kwietniu 1930 r. 85 i pół a w kwietniu br. 78 — o 7 i pół punktów mniej w ciągu jednego roku („Przegląd miesięczny" Banku gosp. kraj. nr. 5 str. 11). Tensam prawie stosunek notowania zachodził w Londynie: w kwietniu 1930 r. 88'65, w kwietniu br. 83'22.

Jeżeli we Francji widzą, jak kapitaliści — przeważnie małego formatu — w Ameryce i Anglji tracą z każdym rokiem na powierzonym Polsce kapitale, nie będzie to chyba dla nich zachętą do powierzenia Polsce swych pieniędzy. Wysokie oprocentowanie samo nie skusi ich, gdyż rentjer francuski przyzwyczajony jest do niskiego oprocentowania, ale za to do absolutnej pewności swego kapitału.

Apel gen. Góreckiego nie odniesie chyba wielkiego skutku, jeżeli się dalej zważy, że i stosunki polityczne nie zachęcają kapitalistów francuskich do robienia interesów z Polską. Wiadomo wprawdzie, że kapitał nie pyta o to, kto mu daje gwarancję, tylko o to, jaką jest ta gwarancja; w każdym jednak razie woli on swą własną, choć poniżej 3% rentę, niż 8% i więcej od krajów wedle jego pojęcia egzotycznych i o nieustabilizowanych stosunkach.

Rumunja i Jugosławja to wprawdzie także pod różnemi formami dyktatury, ale państwa — w porównaniu z Polską — względnie stare i skonsolidowane, pozatem — co burżujom francuskim imponuje — monarchje z dziedzicznemi dynastjami. A tymczasem Polska nie ma najważniejszej dla kapitału esencji: **kredytu zaufania**, a jeżeli już z nią robi się interes, to na wspólne ryzyko i na lichwiarski procent z realną gwarancją tj. zastawem.

A tymczasem u nas ciągle się powtarza, że Polska musi ściągnąć kapitał zagraniczny, nie produkując własnego. Tak, kapitał jest potrzebny, ale trzeba stworzyć warunki, które utorowałyby mu drogę. Same apele, choć przez generałów-prezesów głoszone, nie otworzą dla nas kas i pończoch kapitalistów francuskich.

Kraj ma was dość!

Rok szósty już sanacja „uzdrawia" państwo. Uzdrowienie to wygląda tak, że **Polska pogrąża się w coraz głębszy kryzys gospodarczy**, jakiego nie przeżywała nigdy przed majem. Zniszczyli wielkie zasoby finansowe, a nie wyzyskali pomyślnych konjunktur, by życie nasze ekonomiczne przez mądrą, przewidującą politykę gospodarczą, podatkową i oszczędnościową zabezpieczyć przed katastrofą. Wydobycie się z niej jest tembardziej utrudnione, ileże sanacja przez pięć lat „hocków-klocków" ze skarbem państwa, z praworządnością, uczciwością i sprawiedliwością, zniszczyła zaufanie na zewnątrz i na wewnątrz, **zaufanie**, jakiem musi się cieszyć kraj, który chce żyć, liczyć na pomoc zagranicy i współdziałanie własnych obywateli. Dodajmy do tego pomajowy kult niekompetencji, „genjalnego dyletantyzmu" i niefachowości, gospodarującej w Polsce już rok szósty, to ciężkie położenie państwa nie będzie dla nas czemś dziwnem, a **brak powszechnej nadziei na poprawę** okaże się nastrojem zupełnie naturalnym.

A nie brakowało w Polsce głosów przestrogi ze strony mężów przewidujących. Przypomnijmy sobie, jak potraktowano marszałka **Daszyńskiego**, który „miarodajnemu czynnikowi" belwederskiemu w połowie roku 1929 wskazywał na

OBJAWY NIEBEZPIECZNEGO KRYZYSU EKONOMICZNEGO I FINANSOWEGO

i radził porzucenie taktyki zadrażnień i tarć politycznych, zaniechania walki z własnem społeczeństwem, jego parlamentem, a skierowania wysiłków ku pracom nad zapobieżeniem katastrofie ekonomicznej i wszystkim jej dla państwa niebezpiecznym skutkom.

Przestroga ta pozostała bez rezultatu i w parę miesięcy później wyszydzona została w „Gasnącym świecie", wywiadzie Belwederu.

Jakże straszliwie szydzi dziś życie z autorów „Gasnącego świata".

Kto w ciągu lat pięciu dowiódł, że do zadań państwowych nowoczesnych nie dorósł, kto odpowiedzialny jest za obecną katastrofę gospodarczą i okropne stosunki polityczne, za nędzę mas i upadek naszego życia pod każdym względem, ten

NIE MOŻE NADAL DZIERŻYĆ STERU,

ten winien **ustąpić**.

Żadne nadrabianie miną, żaden tupet tu nic nie pomoże! Kto wysuwa jako środki sanacji **wyprzedaż Polski, pokrzywdzenie rzesz pracowniczych, bezrobotnych, emerytów i wdów, kto chce przez spotęgowanie nędzy i bezrobocia, ratować swoją egzystencję polityczną i społeczną**, ten dowodzi, że poza interesami swej kliki niczego nie rozumie i widzi.

Rok 1929 i początek 1930 wypełniły „bartlowania" prof. Bartla, wywczasy i wojaże p. Świtalskiego. Od marca 1930 rządził p. Sławek naprzemian z p. Piłsudskim, który objął stanowisko premiera na czas wyborów, a przed wyjazdem na Maderę oddał z powrotem władzę p. Sławkowi. P. Sławek, jak to wykazuje „Czas" (Nr. 119) „godność premjera obejmował **bez zapału** i nigdy nie tail, że chętnie się jej wyzbędzie", bo **„problematy praktyki rządzenia mniej go interesowały"**... I pomyśleć, **że ten p. Sławek bez zapału (i czegoś jeszcze innego) dla spraw państwa, stał w tak ciężkim dla państwa okresie przez rok prawie na czele rządu!** Bez „zapału"! Ale zato rok 1930 obfitował w takie „pełne zapału" „świetne" czyny, jak

BRZEŚĆ, PACYFIKACJA, WYBORY BRZESKIE,

przy równoczesnem grzebaniu naszego życia gospodarczego i skarbu państwa...

Dziś sanacyjni koledzy Bartlów, Świtalskich i Sławków, zapowiadają.... ciągłość linji gospodarczej i politycznej poprzedników. Nic w tem nadzwyczajnego... Więc tylko dalszy ciąg niekompetencji, brak zapału itd. Sypią się jednak „enuncjacje", odczyty różnych „fachowców" sanacyjnych, wygłaszane w klubie BB, tym najnowszego typu „parlamencie" brzeskim, które nikogo już przekonać nie mogą o zdolności sanacji, wydobycia kraju z nędzy i rozgoryczenia, a rozpaczliwe środki przez nich zalecane, świadczą tylko o kompletnem bezhołowiu sanatorów i bankructwie systemu pomajowego.

Kraj niczego się po sanacji lepszego nie spodziewa, **kraj ma was dość!**

Któż jeszcze może spodziewać się po was „głębszego ujęcia zagadnień gospodarczych", skoro „ta praca wymaga najgruntowniejszej znajomości struktury gospodarczej kraju i wszystkich jej sprężyn", jak poucza sanatorów **organ konserwatywny? Pięć lat zmarnowanych, pięć lat „hocków-klocków" z państwem i społeczeństwem, to chyba dość jak na polską wytrzymałość!**

Dziś powiadacie o potrzebie „czynnika solidarności wszystkich grup społecznych". Jakiej solidarności i w czem? Solidarności w posłuchu bezwzględnym dla sanacji, w znoszeniu fatalnych skutków jej panowania, w ponoszeniu ciężarów i składaniu hołdów? Cóżeście zrobili z Sejmem, z **tem przedstawicielstwem grup i klas społecznych, pozbawionych głosu i wszelkiego wpływu na państwo?** Wyręczacie się panowie sanatorzy klubem BB.

NIE CHCECIE MÓWIĆ DO CAŁEGO SEJMU,

nie chcecie mówić do całego społeczeństwa. I macie rację. Na nic się już przydadzą wasze gadania, nikt wam już nie wierzy, **społeczeństwo, kraj, ma was już dość!**

Ale powiedział jeden z sanatorów, że **nie macie drogi powrotu, że jest ona zamknięta..**

Ale kraj musi znaleźć tę drogę, kraj nie może iść ku zgubie! (?)

Wiadomości polityczne

—o—

W CHEQUERS

Ministrowie niemieccy są więc gośćmi premjera angielskiego w jego rezydencji letniej w Chequers. Nie jest to, jak z naciskiem podkreśla prasa francuska, jakaś konferencja polityczna, lecz zwykła wizyta, na której ważne decyzje zapaść nie mogą, temmniej decyzje wiążące inne, nieobecne tam państwa. Rozmowy w Chequers, mimo tej niewinnej formy wizytowej, obracają się przecież około spraw wybitnie politycznych, co wynika z wydanego komunikatu urzędowego. Komunikat ten podaje, że z okazji wizyty niemieckich ministrów w Anglji poruszono trudności gospodarcze Niemiec i innych państw przemysłowych. Ministrowie niemieccy podkreślili z naciskiem ciężką sytuację gospodarczą Niemiec i wskazywali na konieczność przyjęcia im z pomocą. Ministrowie angielscy wskazali na międzynarodowy charakter obecnego kryzysu i jego specjalny wpływ na Anglję. Obie strony zgodne są pod tym względem, że oprócz środków zaradczych, jakie podjąć ma każdy kraj dla siebie, niezbędne jest stworzenie ogólnego zaufania i międzynarodowej współpracy. W tym też kierunku pójdą wysiłki obu państw. — Jakie są trudności gospodarcze Niemiec, powiedział wyraźnie kanclerz Bruning na przyjęciu prasowem, mianowicie, że nałożone Niemcom planem Younga spłaty reparacyjne są o 700 miljonów marek wyższe, niż Niemcy są w stanie płacić. Ministrowie angielscy oświadczają w komunikacie, że trudności gospodarcze mogą być zwalczane tylko wspólnym wysiłkiem wszystkich państw — tu mają na myśli przedewszystkiem Amerykę. Ale ta nie chce tj. nie chce dać żadnej ulgi w sprawie długów wojennych.

ZATARG MIĘDZY WATYKANEM A RZĄDEM FASZYSTOWSKIM

W ostatnich dniach rozeszły się pogłoski, że toczą się poufne rokowania o usunięcie tego konfliktu, wynikłego — jak wiadomo — z napadów band faszystowskich na instytucje katolickie. Wedle ostatnich doniesień nietylko nie zanosi się na złagodzenie konfliktu, a przeciwnie — na zaostrzenie z powodu nieudzielenia odpowiedzi przez rząd Mussoliniego na noty protestacyjne papieża. Doszło do tego, że papież nosi się z zamiarem *zerwania stosunków dyplomatycznych z Włochami*, jeżeli Mussolini nie da w najbliższym czasie odpowiedzi. Rokowania o zgodę, toczące się zresztą tylko za pośrednictwem osób trzecich a więc nieoficjalnie, idą tak powoli, że nie należy spodziewać się prędko pomyślniejszego ich wyniku.

ROKOWANIA FRANCUSKO - SOWIECKIE

Na tle tych rokowań, o których donieśliśmy, wynikł narazie spór formalny: kto dał do nich inicjatywę? Ze strony sowieckiej twierdzą, że jeszcze w kwietniu br. Francja zaproponowała podjęcie rokowań o zawarcie traktatu handlowego. Moskwa zgodziła się i jako swych pełnomocników do rokowań wyznaczyła swego ambasadora w Paryżu Dowgalewskiego i członka komisarjatu dla handlu zagranicznego Dwolaickiego. Równolegle z rokowaniami o traktat handlowy mają się odbywać rokowania o zawarcie *paktu o nieagresji*, do którego sowiety przywiązują wielką wagę z dwóch powodów: 1) że pakt taki idzie po linji polityki pokojowej sowietów, 2) że zawarcie takiego paktu z Francją *odbiłoby się korzystnie na stosunkach polsko-sowieckich*.

NAJNOWSZE DZIEŁA
OTTONA BAUERA
MAKSA ADLERA
I INNYCH PISARZY SOCJALISTYCZNYCH
Do nabycia w Bibljotece TUR
tylko w ciągu bież. tygodnia!!

Budujemy nową Europę

NA MARGINESIE MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWY BUDOWLANEJ

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Berlin, 5 czerwca

Wśród kryzysów powojennych jedno z poczesniejszych miejsc zajmuje **kryzys mieszkaniowy.** Nie oznacza to oczywiście, by w latach przedwojennych potrzeby mieszkaniowe szerokich warstw ludności pracującej znajdowały należyte zaspokojenie, w każdym jednak razie zjawisko **stałego** głodu mieszkaniowego w latach przedwojennych nie było znane. Zagadnienie mieszkaniowe ograniczało się ze społecznego punktu widzenia do sprawy **jakości** mieszkań — ilość nie wchodziła w rachubę; było ich naogół dosyć. **Po wojnie sytuacja uległa radykalnej zmianie.**

Na skutek szeregu przyczyn, których na tem miejscu omawiać nie mogę, powstał **masowy ruch ludności wiejskiej ku miastom.** We Francji zjawisko to przybrało rozmiary do tego stopnia masowe, że równocześnie z **przeludnieniem miast** mamy tam do czynienia z **wyludnianiem się wsi.** Nie koniec jednak na tem, że ludność wiejska przypłynęła szeroką falą do miast i ośrodków przemysłowych; równocześnie dały się dotkliwie odczuć **następstwa kilkuletniego zatamowania ruchu budowlanego w okresie wojny.** Gdy ponadto uwzględnimy jeszcze naturalny przyrost ludności, wówczas możemy sobie wyobrazić rozmiary **kryzysu mieszkaniowego** w skali światowej.

Oczywiście, że jest to jedynie **szkicowe** przedstawienie zagadnienia, które w różnych krajach przybierało rozmaite formy, czasami dosyć daleko odbiegające od siebie.

Jeszcze dalej odbiegają od siebie **środki zaradcze** zastosowane w walce z głodem mieszkaniowym przez poszczególne państwa.

BUDOWNICTWO SPOŁECZNE GÓRĄ

Na zachodzie Europy naogół kryzys mieszkaniowy został przezwyciężony, względnie bardzo wydatnie złagodzony. Lata powojenne upłynęły w całej Europie zachodniej i środkowej pod znakiem **niezwykle wytężonej działalności budowlanej,** tem przedewszystkiem różnej od budownictwa przedwojennego, że w większości prowadzonej **nie przez inicjatywę prywatną, ale zbiorowym wysiłkiem państwa, gmin, i spółdzielczości mieszkaniowej.**

Austrja, ściślej **Wiedeń** skoncentrował akcję budownictwa mieszkaniowego w rękach **gminy. Szwecja, Norwegja, Holandja,** częściowo **Anglja** i **Niemcy** oddały sprawę mieszkaniową przeważnie **w ręce instytucyj spółdzielczych,** względnie spółek mieszanych, w których w znacznym stopniu zainteresowane jest państwo, oraz gminy. Rozmaitość form tych instytucyj budowlanych jest bardzo wielka, **wszystkie jednak posiadają charakter społeczny.** W Berlinie w roku ubiegłym 64 proc. nowych domów mieszkalnych wybudowały **instytucje spółdzielcze,** reszta przypada na państwo i gminę — **sława inicjatywa prywatna dostarczyła tylko 31 proc!**

W masie działalność budowlana Berlina przedstawia się imponująco. Stary, przedwojenny Berlin został otoczony szeroko pasem **nowoczesnych osiedli mieszkaniowych,** połączonych ze śródmieściem znakomicie rozbudowaną siecią kolei podziemnej i niezliczonemi linjami tramwajowemi, bądź też autobusowemi.

W osiedlach tych mieszka dzisiaj **zgórą miljon** ludzi, czyli około jedna czwarta ludności berlińskiej.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES MIESZKANIOWY

Z okazji urządzonej w Berlinie **międzynarodowej wystawy budowlanej,** odbył się tutaj w czasie od 1 do 5 bm. **kongres mieszkaniowy,** który zgromadził z górą tysiąc uczestników z Europy i Stanów Zjednoczonych. Wśród uczestników Kongresu najliczniejszą grupę — jak zwykle na zjazdach międzynarodowych — stanowią Anglicy. W delegacji polskiej, której przewodniczy tow. **Teodor Toeplitz** z Warszawy, biorą również udział przedstawiciele klasowych organizacyj zawodowych, a mianowicie tow. **Antoni Zdanowski,** oraz piszący te słowa. W pracach kongresu bierze udział jako jeden z referentów tow. Toeplitz, którego przemówienie na temat społecznego znaczenia budownictwa mieszkaniowego, zostało przez kogres przyjęte z wielkiem uznaniem.

Zważywszy, że kongres zgromadził szereg wybitnych osobistości, reprezentujących najpoważniejsze instytucje budowlane świata, możemy uznanie zdobyte przez tow. Toeplitza uznać za **duży nasz sukces na arenie międzynarodowej.**

WYBITNY UDZIAŁ SOCJALISTÓW

Organizacja kongresu spoczywała w rękach tow. dr. **Kampfmayera,** sekretarza generalnego międzynarodowego stowarzyszenia mieszkaniowego z siedzibą w Frankfurcie nad Menem. Rzecz charakterystyczna — kierownikami tej światowej organizacji są **socjaliści.** Także bowiem jej przewodniczący, senator holenderski tow. **F. M. Wibaut,** jest wybitnym działaczem robotniczym cieszącym się dużą popularnością w socjalistycznych kołach Holandji. Także niemal we wszystkich delegacjach krajowych, kierownicze stanowiska są w rękach socjalistów. I tak Szwecję reprezentuje tow. **Lundqvist,** wybitny dziennikarz socjalistyczny i czynny działacz spółdzielczy; w delegacji holenderskiej prócz tow. Wibaut, biorą udział trzej socjaliści, wśród nich **przewodniczący związku zawodowego robotników budowlanych** Holandji, którego serdecznie pozdrowiłem w imieniu naszego Związku budowlanego. Wśród Francuzów jest pięciu socjalistów. Delegacja niemiecka złożona jest niemal wyłącznie z socjalistów. Jakże radosny symbol: **nową Europę, w dosłownem znaczeniu, BUDUJĄ nasi towarzysze!**

Wiesław Wohnout.

W przeddzień kongresu niemieckiej partji socjalno-demokratycznej

OLBRZYMI POCHÓD

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Lipsk, 2 czerwca.

Gdy wieczorem w sobotę 30 maja, w przeddzień otwarcia kongresu niemieckiej partji socjalistycznej, przez miasto przeciągał dziesięciotysięczny pochód młodzieży z zapalonemi pochodniami, można było przypuszczać, że zapowiedziana na niedzielę demonstracja wypadnie wspaniale. Ale to, co się widziało następnego dnia przeszło wszelkie najśmielsze oczekiwania i pozostanie dla wszystkich niezatartem wrażeniem, nawet dla tych, którzy już niejedno widzieli w życiu.

Z bliższej i dalszej okolicy zjeżdżali się ludzie, by wziąć udział w masowym wiecu, którym otwierano Kongres partyjny. Władze miejskie odmówiły udzielenia na zgromadzenie największego placu w mieście, tłumacząc się rzekomemi trudnościami ruchu ulicznego. I dobrze się stało, bo olbrzymi Augustusplatz nie pomieściłby wszystkich, którzy się zjawili, by zadokumentować swą łączność z partją socjalistyczną. Na olbrzymiem polu na peryferji miasta zgromadziło się **sto kilkadziesiąt tysięcy osób** (według komunikatu policji) dokoło trybun, z których przemawiali: przewodniczący partji **Wells** oraz zagraniczni goście: **Longuet** (Paryż), **Austerlitz** (Wiedeń), **Soukoup** (Praga) i **Vandervelde** (Bruksela). Kilka tysięcy czerwonych sztandarów powiewało nad morzem głów.

Po przemówieniach uformował się **pochód,** który przeszedł ulicami miasta aż do Domu Robotniczego, gdzie się rozwiązał. **Przeszło dwie godziny** maszerowały ósemkami karne szeregi. Obliczyłem, iż **w pochodzie brało udział ponad 50 tysięcy** ludzi (60.000 według komunikatu policji). **Ale nie** ilość jest ważna. Oto, co pisze **nie** socjalistyczna gazeta „Neue Leipziger Zeitung", organ demokratyczny.

„Coprawda, posiadamy już doświadczenie w ocenie ilości uczestników pochodów, mimo to wczoraj z trudnością można było oszacować choćby z dokładnością do 10.000 potężną ilość ludzi, która zebrała się na placu targowym. Ale o to wcale nie idzie. O wiele ważniejszem było przyglądać się postawie maszerujących mas i wyciągnąć stąd wnioski co do nastroju politycznego. I tu właśnie każdy obserwator, który nie staje się ślepy, skoro tylko widzi partję, do której sam nie należy, musiał wynieść najgłębsze wrażenie. Pochód wykazał, iż **w Niemczech istnieje jeszcze partja masowa niezradykalizowana.** (Przypisek: chodzi o porównanie z partją komunistyczną i hitlerowcami). Gdziekolwiekby się nie przystanęło, wszędzie ten sam widok: młodzież, chłopcy i dziewczęta, ładnie i czysto ubrane, kobiety, sportowcy, związek „Reichsbanner". Obywatele maszerowali bez parady i bez „przybijanego" poczdamskiego kroku, który właściwie pozwala tylko wnioskować o mocnych łydkach, ale za to i o pustych mózgach. Orkiestry, trębacze i śpiew. Przebajeczny, bliski sercu obraz: prawdziwa partja ludowa".

Tyle objektywny obserwator. Istotnie, każdego, kto widział nieraz oddziały hitlerowców w świetnych mundurach, pełne wojskowego „drillu", nie mógł nie zauważyć różnicy. Tam bezmyślne twarze ludzi, dla których odznaki, świecidełka, mundur są wszystkiem, tu czuło się, że poza tą całą zewnętrzną formą kryje się jeszcze jakaś wewnętrzna treść, że jest jakaś **wspólna idea,** która tych ludzi łączy.

Szły na przodzie liczne szeregi dzieci, harcerze w niebieskich bluzach, młodzież, delegacje innych miast, studenci, Związki zawodowe, pracownicy spółdzielni w swych białych kitlach, całe morze czerwonych sztandarów, potem organizacje sportowe w kostjumach lekkoatletycznych, dużo kobiet, na czele kolarze — 400 rowerów, strzał porządkowa. A wreszcie na końcu maszerowała organizacja „Reichsbanner schwarz-rot-gold", t. j. związek obrony republiki, przeciwwaga reakcyjnemu „Stahlhelmowi". Nie będę opisywał poszczególnych części tego wspaniałego pochodu zajęłoby to zbyt wiele miejsca, ale chciałbym podkreślić pewne ogólne wrażenia, które mimowoli się nasuwały.

Równocześnie, tegożsamego dnia, odbywał się we Wrocławiu zlot „Stahlhelmu". Było wszystko co należy do tego rodzaju imprez: mundury rynsztunek wojskowy, orkiestry, defilada przed członkami byłych domów panujących z ex-następcą tronu na czele. Dawni oficerowie cesarscy w pełnym blichtrze swych mundurów. Wygrażano się, krzyczano, wygłaszano płomienne mowy. W rezultacie narobili Niemcom tylko szkody na terenie międzynarodowym, korzyści oczywiście żadnej. Nietrudno jednak zebrać i wymustrować nawet sto tysięcy ludzi, gdy się posiada odpowiednie fundusze. Publiczną jest tajemnicą, że **Hitler na swe przedsięwzięcia otrzymuje miljonowe subwencje od wielkiego przemysłu,** dla którego jego działalność jest bardzo pożądana. Gdy zaś na zjazd w Lipsku przybyły potężne masy ludzi, to dla niejednej rodziny przyjazd był w obecnych ciężkich czasach połączony z rozwiązaniem trudnego nader zadania arytmetycznego: skąd wziąć pieniądze na bilet? I w świetle tej okoliczności sto kilkadziesiąt tysięcy w Lipsku o ileż były większe od rzekomo 150.000 we Wrocławiu! Były większe jeszcze pod innym względem: łączyła je jedna **wspólna idea,** której darmoby się doszukiwać w ogłupianych bezmyślnemi demagogicznemi hasłami szeregach hitlerowców i Stahlhelmowców.

Rzucała się w oczy wzorowa dyscyplina. Około godziny 5 po południu, gdy dopiero część pochodu doszła na miejsce, zerwała się burza i ulewny deszcz. W krótkim czasie wszyscy przemokli do suchej nitki, ale mimo to absolutnie nikt nie wyszedł z szeregu. W niezmienionem tempie, ze śpiewem na ustach szli dalej.

Bardzo pocieszającym objawem, rokującym jaknajlepsze nadzieje na przyszłość, jest **wielki udział młodzieży.** Stanowiła ona bez przesady **ponad** trzy czwarte uczestników pochodu. Może właśnie **nie** w miljonie zarejestrowanych członków, lecz w tym licznym udziale młodych pełnych zapału zastępów należy dopatrywać się siły żywotnej niemieckiej partji socjalistycznej.

Organizacja całej demonstracji była bez zarzutu. Przyjazd i wyjazd dziesiątków tysięcy odbył się w jaknajlepszym porządku. Zmobilizowano wszelkie środki komunikacji: samochody ciężarowe, autobusy, motocykle. Kolej uruchomiła szereg pociągów nadzwyczajnych, by podołać wzmożonej frekwencji. Ale i na ulicach w czasie przemarszu panował wzorowy porządek. Specjalni funkcjonarjusze kierowali ruchem tramwajowym, przyczem na niektórych ulicach zupełnie wstrzymano ruch kołowy. Policja nie była coprawda ubrana w hełmy ani też zaopatrzona w bomby łzawiące i maski gazowe tylko w białe rękawiczki i odświętne mundury, lecz mimo to w zupełności sprostała swemu zadaniu. Policjanci, rozstawieni po rogach ulic zgrabnie kierowali ruchem tak, by pochód bez przeszkód mógł maszerować i tej pomocy policji należy przypisać, że pod względem czysto technicznym pochód udał się tak doskonale. Sanitarjusze miejskiego pogotowia ratunkowego, rozmieszczeni w różnych punktach pochodu, byli gotowi nieść pomoc przy nagłych zasłabnięciach.

S. R.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Pamiętajcie zaraz przy objęciu zatrudnienia, by Was pracodawca zgłosił w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych i do Kasy chorych. Jeżeli napotykacie na sprzeciwy, zgłaszajcie się sami, gdyż później na tem tracicie! Wszelkiej pomocy w tym względzie udziela: Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych (ul. Sławkowska 6).

Konferencja okręgowa PPS w Krakowie

W niedzielę 7 bm. odbyła się w sali Domu Robotniczego konferencja okręgowa PPS na Kraków-miasto, celem wysłuchania sprawozdania z XXII. Kongresu PPS.

Tow. dr. Szumski zdawał sprawę z dyskusji politycznej na Kongresie, wyjaśniając różnice i podobieństwa między zgłoszonemi na Kongresie sformułowaniami rezolucji politycznej. Sformułowanie CKW i sformułowanie tow. Zaremby były zupełnie zgodne co do tego, że najważniejszym celem jest usunięcie dyktatury i oba stoją na gruncie demokracji. Różnica zachodziła w opinji co do tempa, z jakiem postępuje bankructwo kapitalizmu. Większość była zdania, że bankructwo kapitalizmu nie jest jednym, krótkim momentem, że żyjemy w stadjum bankructwa kapitalizmu, ale to stadjum, mogącem jeszcze czas dłuższy potrwać. Głosowanie nad rezolucjami wykazało wielką jednolitość PPS, gdyż rezolucja została przyjęta wszystkiemi głosami przeciw 18.

Tow. dr. Rosenzweig zdawał sprawę z referatu tow. Czapińskiego o polityce międzynarodowej.

Tow. Ziffer zdawał sprawę z dyskusji gospodarczej, stwierdzając, że Kongres uznał, iż źródłem obecnego kryzysu światowego nie są zjawiska poboczne, jak np. nadmiar lub brak kapitału, lecz gospodarka kapitalistyczna dusząca konsumcję. Kongres stwierdził, że na drodze do ustroju socjalistycznego, partja nie może zaniedbywać walki o natychmiastową poprawę sytuacji klasy robotniczej.

Tow. Korolewicz zdawał sprawę z dyskusji oświatowej na Kongresie, która uwydatniła straszliwe stosunki panujące obecnie w dziedzinie szkolnictwa w Polsce. Dla miljona dzieci niema miejsca w szkołach, wprowadza się w szkołach opłaty wbrew konstytucji. Kler w szkole sprzęga się sanacją w prześladowaniu dzieci należących do organizacyj robotniczych.

Tow. Z. Gross zdawał sprawę z dyskusji nad sprawami organizacyjnemi, zaś tow. Węglowski z dyskusji nad sprawami samorządowemi, poczem tow. dr. Rosenzweig poinformował konferencję, że z Krakowa wybrani zostali do ciał kierowniczych PPS: do Rady naczelnej: tow. Żuławski, Mastek, dr. Rosenzweig i Wohnout, jako zastępcy: tow. Przybyś i dr. Szumski; — do centralnego sądu partyjnego tow. Packan. Z województwa krakowskiego weszli do Rady naczelnej tow. Ciołkosz i Matkowski.

W dyskusji nad sprawozdaniem przemawiali tow.: Przybyś, Zathey, Feldman, Żuławski, Matula, Januszowa, Struzik i Sawicki.

W OBRONIE SAMORZĄDU M. KRAKOWA

Po wyczerpaniu dyskusji nad sprawozdaniem z kongresu tow. dr. Rosenzweig referował obecny stan rzeczy na polu samorządu krakowskiego i przedłożył konferencji następujący wniosek:

„Konferencja okr. PPS Kraków-miasto protestuje **przeciw zamierzonemu ustanowieniu nowej Rady miejskiej w drodze nominacji** na mocy jakiegokolwiek rozporządzenia. Ustawa z dnia 2 sierpnia 1926 dz. u. Rz. P. nr. 79 postanawia wyraźnie, że rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy **nie mogą dotyczyć zmiany ustaw samorządowych** i ordynacji wyborczej do organów samorządowych. Ustawy samorządowe, w szczególności statut miasta Krakowa, uznają jedyny sposób ustanowienia organów samorządowych dla miasta Krakowa — **w drodze wyborów.** Niema żadnej przeszkody do przeprowadzenia wyborów, choćby na zasadzie starej ordynacji, a w IV kole na zasadzie 5-przymiotnikowego prawa wyborczego. W całej Małopolsce zachodniej w ciągu ostatnich kilku lat przeprowadzono wybory miejskie (Tarnów, Nowy Sącz, Rzeszów itd.), aczkolwiek ordynacje wyborcze gminne tych miast oparte są na tychsamych zasadach prawnych, co ordynacja wyborcza m. Krakowa. Przeprowadzić wybory po uchwaleniu nowych ustaw samorządowych przez Sejm, przywrócić narazie na czas do nowych wyborów pochodzącą z wyborów rozwiązaną Radę m. — oto żądanie klasy robotniczej m. Krakowa. Gdyby **z pogwałceniem konstytucji** i obowiązujących ustaw samorządowych powołano nową Radę m. z nominacji, OKR wzywa Egzekutywę OKR. **aby w drodze skargi do Trybunału administracyjnego, zaskarżenia wszelkich uchwał i zarządzeń Rady m. jako nieważnych** i agitacji wśród ludności miasta rozpoczęto walkę z bezprawiem i naruszeniem konstytucyjnych praw samorządowych obywateli m. Krakowa."

Wniosek powyższy konferencja **uchwaliła jednogłośnie**, poczem obrady zostały zamknięte.

„Agencje telegraficzne i prasa zwróciły uwagę na nadmierną ilość klasztorów, jakoby ta nadmierna ilość wywołała jakiś samosąd nad niemi „ludu". Lecz czy te klasztory z nieba spadły, czy mieszkańcy ich to jacyś obcy przybysze z wrogiego kraju, czy przeciwnie, ta mnogość zakonów i powołań do nich nie świadczy raczej o ich popularności w kraju, o jego religijności?"

Palenie klasztorów nie jest akcją uświadomionych warstw; można zakony przerzedzać w drodze kasat, a nie — puszczając ich siedziby z dymem. Ale rozumowanie „Przeglądu" na innych punktach nie wytrzymuje krytyki:

Mnogość klasztorów jest pozostałością epok minionych; dochowała się ona w Hiszpanji w warunkach ustroju wygasłego, kiedy rządy królewskie widziały w klerze a więc i w zakonach swoich popleczników...

A co się tyczy argumentu „powołań" — to trudno, zaiste, ustalić statystycznie, ilu mnichów wkracza w mury klasztorne w zamiarze mistycznym — złożenia z siebie samych ofiary Bogu, a ilu w celu spokojnego bytu, dobrze zaopatrzonego dawnemi zapisami oraz bieżącemi ofiarami pobożnych? — Wogóle wiele rzeczy trwa długo — siłą bezwładu, zanim nastąpi odwrócenie się karty.

Kto wejdzie do Sejmu po śp. Dąbskim

Śp. Jan Dąbski wszedł do Sejmu z listy państwowej centrolewu nr. 7. Drugie po nim miejsce (13-te) na liście państwowej zajmuje adwokat warszawski Jan Krysa, któremu wobec tego przypadłby mandat. Donoszą jednak, że p. Krysa rezygnuje z mandatu, wobec czego objąłby go b. marszałek *Maciej Rataj.*

P. Rataj zajmuje na liście państwowej centrolewu 15-te miejsce. Przed nim, na 14-tem miejscu stoi tow. dr. Herman Diamand, który w ten sposób byłby uzyskał mandat.

Przegląd prasy

„CZAS" I „PRAWDA" O KATASTROFALNYCH STOSUNKACH W SĄDOWNICTWIE. — JEZUICKI „PRZEGLĄD POWSZECHNY" O WŁOSZECH I HISZPANJI

„Czas" przynosi w streszczeniu opinję tygodnika łódzkiego, „Prawdy", organu lewiatańskiego, który przyniósł, jak się wyraża *„niezmiernie aktualny artykuł* na temat powolnego wymiaru sprawiedliwości w Polsce oraz jego przyczyn i skutków". Niezmiernie aktualny *w rzeczywistości*, lecz jakże brzmi to osobliwie *w prasie prorządowej w dobie redukcji płac, ograniczenia nominacyj w różnych urzędach.*

Państwa kulturalne — podaje „Czas" za „Prawdą" — otaczają specjalną pieczołowitością sądy i stan sędziowski, czego wyrazem jest odpowiednie uposażenie sędziów i prokuratorów, dostateczna obsada stanowisk sędziowskich i wystarczające dotacje rzeczowe na potrzeby sądownictwa...

U nas jest inaczej. Jest źle. *Jest coraz gorzej.* Chorujemy stale na *brak sędziów* i przeciążenie sądowe oraz na *niezwykle marne uposażenie sędziów i sądownictwa.* „Stosunki na tem polu dochodzą w ostatnich czasach do *granic wprost katastrofalnych*". Trzydziestomiljonowa Polska ma zaledwie 3812 sędziów i prokuratorów, oraz 1003 aplikantów sędziowskich, a jednocześnie według oświadczeń miarodajnych Zarządu Sprawiedliwości, *sprawy* w sądach naszych *stale wzrastają*, gdy natomiast *etaty sędziowskie* niemniej *stale maleją.* Stałą zwłaszcza progresję ilości spraw sądowych wykazują sądy grodzkie: w roku 1925 około 5 miljonów spraw, w 1929 już około 7 miljonów, czyli że *na jednego sędziego grodzkiego* przypada rocznie *około 4.000 spraw!* Nie lepiej się dzieje w sądach okręgowych, które rozstrzygają sprawy poważniejsze, nieraz nader skomplikowane i gdzie *jednego sędziego obarcza ponad 700 spraw rocznie.* W dziale egzekucji sądowej jest jeszcze gorzej. W oddziałach egzekucyjnych w miastach okręgowych, jak Kraków, Lwów, Tarnów, Przemyśl itd. *jeden sędzia ma do wykonania przeszło 10.000 spraw rocznie.*

Przy takich warunkach sprawy sądowe muszą zalegać i wloką się często lata całe. W sprawach nawet z ustawy pilnych, jak spory o naruszenie posiadania i awizacyjne wyznacza i odracza się **audjencje na miesiące, a od skargi do wyroku upływają lata. Strony zainteresowane nie mogąc doczekać się końca sprawy lub sporu, załatwiają je pozasądownie, często pokątnie".**

Czy tu nie brzmi wyraźna nuta demagogicznego uchylania się od odpowiedzialności: ratowania się w opinji sądownictwa **owem wytykaniem** marnych uposażeń i przeciążenia, **gdy** równocześnie jest się na wyskoki wobec rządu.

* * *

Jezuicki miesięcznik „Przegląd Powszechny" zabiera głos w sprawie stosunków kościelnych we Włoszech i w Hiszpanji. Co do Włoch pisze, że państwa o charakterze nacjonalistycznym, faszystowskim, cezarystycznym, pragną z Kościoła „uczynić *pomocnika* w sprawie urobienia obywatela na własną swą modłę i podporządkowania ich własnym swoim celom". To powoduje tarcia z władzami kościelnemi:

„Widownią takich tarć i konfliktów są faszystowskie Włochy. Religję katolicką uznały one za narodową, nauczanie jej wprowadziły po kilkudziesięcioletniej banicji z powrotem do szkoły, uznały katolickie małżeństwo, przyjęły katolicki katalog świąt, ze Stolicą Świętą zawarły konkordat. Ale obok tego rządząca partja posiada swoją ideologję, czyniącą z państwa rodzaj bóstwa, przedmiot niemal bałwochwalczej czci, naucza własnego kodeksu moralności, w którym *nienawiść do innych partyj i innych narodów podnosi się do godności patrjotycznej cnoty.* Państwo faszystowskie *oznajmia, iż pragnie być katolickiem,* ale wzamian żąda, aby *katolicyzm stał się całkowicie faszystowskim*".

Dobrze, ale czy w tem stwierdzeniu nie mieści się logicznie pomówienie Watykanu o zbytnią pochopność w zawarciu ugody z państwem, które chce z Kościoła uczynić swojego pomocnika, za cenę formalnego uznania pewnych jej postulatów?

W sprawie Hiszpanji pisze tenże „Przegląd Powszechny":

Stary Teatr

—o—

CHÓR DANA. — ORKIESTRA H. GOLDA.

(j) Chór Dana z „Qui pro Quo" (spopularyzowany w całej Polsce przez radjo i za pomocą płyt)ześpiewany znakomicie, wyborny i w sentymentalnym, i w filuternym repertuarze, posiada zarazem parę pięknych, metalicznych głosów (w pierwszym rzędzie baryton p. Foge, który solowo odśpiewał piosenkę „Synku mój").

„Sweet Marie" (Słodka Marja), „Co nam zostało z tych lat", piosenki włoskie i — przez sentyment lokalny: góralskie piosenki — zresztą każdy numer programu był na premjerze rzęsiście oklaskiwany, świadcząc o sympatji, jaką chór się cieszy. Gorąco witano i orkiestrę.

Duszą jazzu jest rytm. Na tej podstawie dyrektor konserwatorjum frankfurckiego p. Sekles wypowiedział się przed paru laty (jak donosiła „Muzyka") — wbrew protestom wielu muzyków i muzykologów niemieckich — za dopuszczeniem jazzu do konserwatorjum i ze względów pedagogicznych. Dowodził, że jest on „żywą muzyką, wynikającą z rytmu, całkowicie przepełnioną rytmem, „rozwija rytm odczuty, jako puls każdej muzyki, a nie li tylko jej metryczny układ".

Zapewne, nawet w tak artystycznej interpretacji, jaką wnosi orkiestra p. Golda, muzyka ta niekiedy oszałamia: bębenki uszne wytrzymać muszą huraganowe ataki najrozmaitszych instrumentów dętych, ale nie bez uroku jest jej bujność.

Wyśmienicie nadaje się jazz do celów groteski muzycznej, kiedy jeden instrument dąsa się, puszy i przekomarza drugiemu. Tu najbardziej w orkiestrze p. Golda celują pp. Hoherman i Ogórek (na afiszu wymieniony, jako Kerugo: odwrócenie szyku liter). Dała też orkiestra doskonałą imitację muzyczną wyruszania i ruchu pociągu.

Miłym, choć malutkim głosikiem, operuje dobrze znana Krakowianom p. Nobisówna, towarzysząca mężowi, który rzekł: „Vade nobiscum..." Oczywiście, jej „Mała seniorita", wciśnięta w głośne sąsiedztwo mężowskiego chóru i głośniejszej jeszcze orkiestry (choć rozpląsana) traciła już z tej racji na efekcie... Użyję porównania bukietowego: jak wiotka konwalja — w bukiecie tryskających barwami piwonij. A nadto, czy młodziutkiej artystce nie grozi pewne zmanjerowanie? Wydała mi się mniej szczerą, niż była.

Groźba strajku w przemyśle naftowym

W ZWIĄZKU Z STRAJKIEM W KAŁUSZU

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 8 czerwca

W Towarzystwie eksploatacji soli potasowych w Kałuszu od kilku dni trwa strajk robotników. W dniu wczorajszym inż, Sielawa zorganizował kilku urzędników, **uzbroił ich w rewolwery** i udał się z nimi na kolonję robotniczą, celem werbowania robotników do łamania strajku. Przy tem prowokacyjnem zachowaniu się urzędników doszło do starć. Sielawa wraz z urzędnikami począł **strzelać do licznie zgromadzonych kobiet i robotników.** Skutki strzałów były fatalne, jest bowiem **kilku rannych,** w tem także i przewodniczący komitetu miejscowego tow. Kopieniecki. Wszyscy zostali ranni od kul rewolwerowych uzbrojonej bandy urzędników. Policja przywróciła spokój, ale ani Sielawa, ani żaden ze strzelających urzędników nie został aresztowany.

Na wieść o wypadkach w Kałuszu przybył na miejsce naczelnik Wydziału bezpieczeństwa województwa stanisławowskiego. Wobec niesłychanej prowokacji, dokonanej przez inż. Sielawę i jego bandę grozi **strajk w całym przemyśle naftowym** w obronie robotników kałuskich. Robotnicy oświadczają, że inż. Sielawa musi pójść, gdyż więcej z nim pracować nie będą.

Z życia robotniczego

PODWYŻKA PŁAC DLA ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU NAFTOWEGO I KOPALŃ SOLI POTASOWYCH

Początek roku 1931 przyniósł klasie robotniczej groźną falę obniżek płac, która nie ominęła i przemysłu naftowego i kopalń soli potasowych (Kałusz, Stebnik). Walka o utrzymanie wysokości płac była w tych przemysłach o wiele trudniejszą, mimo imponującej siły organizacyjnej robotników, a to ze względu na spadek cen artykułów żywnościowych i postanowienia umów zbiorowych, które przewidują zmianę płac zależnie od wzrostu lub spadku cen.

W przemyśle naftowym już na luty br. usiłowali pracodawcy obniżyć płace robotników o 17% zgodnie z wykazanym spadkiem cen artykułów żywnościowych i odzieżowych. Energiczne wystąpienie klasowych Związków zaw. w przemyśle naftowym i proklamowanie strajku, zmusiły pracodawców **do wycofania dokonanej jednostronnie obniżki płac,** a w wyniku długich i uporczywych układów płace na luty zostały obronione w swej wysokości, a tylko na marzec obniżone zostały o 3%, zaś w kwietniu o jeden dalszy procent. W ten sposób Związki zaw. obroniły robotników przemysłu naftowego od 14 i 13% obniżki płac.

Bebesymy przy układach parły do arbitrażu rządowego, a więc do narzucenia robotnikom 10 i więcej procent obniżki. Później po zawarciu umowy puszczali demagogiczny frazes o 11%-wej obniżce. Frazesem tym i oszukaństwem, mimo że się dawno w oczach nawet nieświadomych robotników ośmieszyli, operują i obecnie przed plebiscytem.

Na czerwiec br. wobec wykazanego wzrostu drożyzny artykułów żywnościowych, płace robotników naftowych **zostały podniesione o jeden i pół procent.**

W kopalniach soli potasowych, gdzie robotnicy tworzą imponującą organizację i prawie wszyscy zatrudnieni należą do Centr. Związku górników, organizacja ta nie dopuściła w styczniu br. do 4 i pół procentowej a w lutym do 7'2% obniżki płac. **Obecnie na czerwiec zgodnie z wykazanym wzrostem cen przez komisję parytetyczną we Lwowie i na postawie ostatnio zawartej umowy, płace zostaną podwyższone o 1'894%.**

Tak więc siła klasowych organizacyj robotniczych w tych przemysłach wyprowadziła robotników obronnie z konjunktury spadku cen i obniżek płac, a obecnie, mimo, że zamachy na płace robotnicze i pracownicze się wzmagają, uzyskano **poprawę zarobków.** Zaś w dalszym ciągu o ile w czerwcu drożyzna wzrośnie, więcej aniżeli o 2 i pół procent, to znowu na lipiec uzyskają robotnicy **dalszą podwyżkę.**

Wkońcu zaznaczyć należy, że podwyżkę płac uzyskali robotnicy naftowi **bez walki,** na podstawie umowy, która niedawno, bo przed 20 maja, była zagrożona. I gdyby nie gotowość robotników całego przemysłu naftowego do rozpoczęcia powszechnego strajku w przemyśle 20 maja, która skłoniła pracodawców do ustępstw i utrzymania umowy zbiorowej w całej pełni, niewiadomo, czy mimo podwyżki cen, podwyżkę płac zastosowanoby.

Zatem dokonana podwyżka jest pośrednim sukcesem proklamowania strajku.

Prasa sanacyjno-gadzinowa („Echo Zagłębia naftowego") również rozpisywała się o „klęsce" Związków zaw. z powodu zlikwidowania strajku przed jego wybuchem. Życzylibyśmy sobie więcej takich „klęsk", jak odwołanie groźnego strajku w przemyśle naftowym pod naporem ustępstw ze strony pracodawców i naciskiem czynników rządowych. Zaś panom sanatorom życzymy, aby doczekali jeszcze strajku w przemyśle naftowym. **Klęski strajku, klęski ruchu robotniczego nigdy się nie doczekają.**

Niedługi czas dzieli już od plebiscytu w przemyśle naftowym. Plebiscyt, który się odbędzie w dn. 25 czerwca, jest wynikiem solidarnej gotowości strajkowej. Plebiscytowe zwycięstwo listy Nr. 2 — klasowych organizacyj zawodowych, które robotnicy naftowi osiągną, będzie jeszcze jednym sukcesem niedoszłego strajku. Mogą wtedy sanatorzy w swych piśmidłach płakać już nie nad klęską, ale pogromem ich BBS-ynów. **St. Bocian.**

Z dnia

DAR „ICKA"

„ICK" w numerze z daty 7 czerwca okazał niezwykłą na łamach tego „cennego pisma" czułość dla brytyjskiego premjera, tow. MacDonalda. Podarował mu Chequers! Pod ilustracją na drugiej stronicy „ICKa" przedstawiają MacDonalda z córką w parku oficjalnej rezydencji letniej premjerów brytyjskich, Chequers, widnieje jak wół podpis: „Na zdjęciu premjer MacDonald z córką w parku *swego* majątku w Chequers". A jednak mimo tego wspaniałego daru ickowego Chequers jest jeszcze ciągle własnością Wielkiej Brytanji. Tow. MacDonald nie kupił go za jednego pensa, ani nie wymienił na swoją działkę w Lossiemouth. Interesa tego rodzaju pozostają jak dotąd monopolem pewnego kraju grubo więcej na wschód położonego niż Anglja. Nie trzeba stosunków angielskich sądzić taką... pikiliską miarą.

Z SALI SĄDOWEJ

O SKRYTOBÓJCZE MORDERSTWO NA OSOBIE SZWAGRA

Wczoraj rozpoczęła się przed krak. sądem przysięgłych na 2 dni wyznaczona rozprawa przeciwko 25 lat liczącemu Andrzejowi Wójcikowi oskarżonemu o to, że dnia 11 grudnia 1930 r. w zamiarze pozbawienia w podstępny sposób życia szwagra swojego Władysława Curyły, napadł na niego znienacka w Warysiu ad Bielcza, uderzył go w szyję i w plecy, a następnie z ostro nabitego brauninga wystrzelił do niego 3 razy trafiając go dwukrotnie w skroń, skutkiem czego Curyło poniósł śmierć.

Ponadto oskarżony jest Wójcik o kradzież drzewa z lasu ks. Sanguszków oraz o bezprawne noszenie broni.

Dochodzenia, jakie z powodu tego wypadku policja na miejscu przeprowadzała, naprowadziły na podejrzenie, że sprawcą musi być tylko oskarżony Andrzej Wójcik, który ze szwagrem swoim Curyłą z powodu nienawiści jego do teściów swoich, żył na wojennej stopie i który w celu urządzenia napadu na swojego szwagra nabył braunjng z nabojami.

Oskarżony przyznał się jedynie do kradzieży drzewa z lasu, natomiast stanowczo wypiera się zbrodni morderstwa, twierdząc, że w czasie krytycznym był w lesie na kradzieży drzewa. Przesłuchani świadkowie zeznali szczegóły odnoszące się do pożycia familijnego śp. Curyły z teściami i szwagrem swoim tudzież wśród jakich okoliczności oskarżony nabył rewolwer.

Ze względu na konieczność przesłuchania dalszych świadków została rozprawa odroczoną. — W dniu dzisiejszym po przemówieniu stron i postawieniu sędziom przysięgłym pytań zapadnie wyrok.

Rozprawie przewodniczy sso. Jek, wotują sso. Buratowski i dr. Stuhr, oskarża prokurator dr. Boryczko, broni adwokat dr. Warenhaupt.

WOJEWODA POMORSKI PRZECIWKO RED. A. NIEMOJEWSKIEMU

Po rok trwającem śledztwie sporządzony już został przez podprokuratora Witolda Grabowskiego w Warszawie akt oskarżenia przeciwko p. A. Niemojewskiemu, redaktorowi „Myśli Niepodległej" — z oskarżenia wojewody pomorskiego, Wiktora Lamota-Wrony o zniesławienie w druku. Poruszony został wówczas epizod z młodości późniejszego wojewody, wtedy nazywającego się Wroną, a dotyczący jego pomysłu z kaucją, pobraną od niejakiego ks. Władzyńskiego — jako gwarancją opuszczenia przezeń parafji w Skierbieszowie ze względu na gorszącą działalność. Otóż wojewoda Lamot uczuł się dotknięty sposobem, w jaki została oświetlona ta sprawa kaucji i dalsze szczegóły — przez wzmiankowane pismo.

W charakterze świadków stanąć mają między innymi: minister spraw wewn. Sławoj-Składkowski i b. wojewoda Kamiński.

KRONIKA

—o—

Nawet komisja statystyczna obliczyła wzrost drożyzny w maju o 0·6 procent

Dn. 6 bm. odbyło się posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania przy głównym urzędzie statystycznym, na którem ustalono, że w maju w porównaniu z kwietniem koszta utrzymania **wzrosły w Warszawie o 0'6 proc.** Wpłynęła na to zwyżka w grupie żywnościowej o 1'5 proc. Grupy mieszkaniowe oraz odzieżowa i obuwiana nie wykazały żadnych zmian, natomiast zmniejszenie: grupy opałowa (nafta) o 0'6 proc. i potrzeb kulturalnych (mydło) o 0'2 proc.

—ooo—

UROCZYSTE POSIEDZENIE AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Dnia 12 bm. odbędą się administracyjne walne zgromadzenia członków czynnych PAU. W dniu 13 bm. o godz. 12 w południe odbędzie się w wielkiej sali Akademji publiczne uroczyste posiedzenie, na którem członek Akademji, prof. dr. Stanisław Estreicher wygłosi odczyt p. t.: „Trzy najstarsze kodeksy prawne świata". Bilety na publiczne posiedzenie wydawać będzie kancelarja Akademji w dniach 10 i 11 bm. między godziną 9 a 11.

PRZED KONGRESEM ESPERANTYSTÓW. Komitet organizacyjny światowego kongresu esperantystów, mającego się odbyć w Krakowie od 1—8 sierpnia, zawiadamia, że w Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńskiej 9, sala 129 utworzone zostało stałe biuro kongresowe, które urzęduje codziennie w godz. 16—22 wiecz. Biuro przyjmuje zgłoszenia kwater dla uczestników kongresu, jak również udziela wyjaśnień w sprawach dotyczących kongresu. Przed kongresem, tj. od 20 lipca odbywać się będzie w Krakowie międzynarodowy kurs pedagogiczny języka Esperanto, prowadzony przez ks. Andrzeja Cseh, według jego własnej metody. Ks. Cseh, Rumun, prowadzi te kursy w różnych krajach Europy, a cieszą się one olbrzymią frekwencją.

WYSTAWA ETNOGRAFICZNA W KRAKOWIE. Ministerstwo oświaty udzieliło gminie m. Krakowa swych cennych zbiorów etnograficznych, zakupionych z funduszów kultury narodowej, a wystawionych swego czasu na powszechnej wystawie krajowej w Poznaniu, celem zapoznania mieszkańców Krakowa tudzież wszystkich tych, którzy nie mieli sposobności zwiedzić PWK, z bogatemi okazami oryginalnej twórczości ludu polskiego. Eksponaty te, uzupełnione zbiorami Muzeum etnograficznego w Krakowie, muzeum śląskiego w Katowicach, oraz specjalnie w tym celu urządzonemi wnętrzami szeregu izb ludowych, tworzyć będą ciekawą całość folkloru ziem polskich. Artystyczne kierownictwo tudzież naukowe ujęcie wystawy spoczywa w rękach dyrektora Muzeum przemysłowego inż. M. Tora, prof. dra T. Seweryna i kustosza Muzeum K. Witkiewicza. Otwarcie wystawy nastąpi 25 czerwca w miejskim budynku wystawowym przy ul. Rajskiej.

KRADZIEŻE I WŁAMANIA. Józefa Mataniec, jadąc z Makowa do Krakowa poznała się w pociągu z jakąś kobietą, którą poprosiła na dworcu krakowskim, by zaopiekowała się chwilowo jej pakunkiem, gdyż sama musi wziąć przerwę jazdy w urzędzie kolejowym. Gdy wróciła na peron nie zastała już nieznajomej kobiety, która wraz z jej pakunkiem zbiegła.

Do sklepu Infeldowej przy ul. Starowiślnej 21, przyszedł jakiś osobnik, który w trakcie oglądania materji skradł sztuczkę jedwabiu. Włamano się do mieszkania Jerzego Bałucha, zam. przy ul. Czarnowiejskiej l. 8 i skradziono garderobę wartości 300 zł.

Wielkie święto krakowskiego Tow. pogotowia ratunkowego

Krakowskie ochotnicze pogotowie ratunkowe obchodziło w niedzielę niezwykle uroczyście 40-lecie swego istnienia. O godz. 11'30 wielka sala przy ul. Straszewskiego wypełniła się po brzegi zaproszonymi gośćmi oraz obywatelstwem Krakowa. Po odegraniu poloneza Skrzyneckiego z roku 1863 przez zespół symfoniczny, prezes **dyr. Krzyżanowski** przedstawił pokrótce historję pogotowia. **Powstało ono z inicjatywy lekarza krakowskiego Dra Arnolda Banneta** w porozumieniu z prof. śp. Obalińskim i naczelnikiem straży pożarnej Eminowiczem. Dzięki pomocy p. bar. Mundyego, prezesa istniejącego od r. 1883 we Wiedniu pogotowia, założono stację ratunkową w r. 1891 w budynku straży pożarnej. Dnia 6 czerwca 1891 wyjechał pierwszy raz wóz ratunkowy, dar wiedeńskiego pogotowia na ulice Krakowa. — Towarzystwo rozwinęło się dzięki subwencji miasta, oraz darom i legatom prywatnych osób. Dzięki wiceprez. Dr. Schneidrowi, naczelnikowi wydziału VII. magistratu st. radcy Dr. Hergetowi i naczelnikowi straży pożarnej Obidowiczowi pogotowie utrwaliło swój byt, zyskując stałe pomieszczenie dla ambulatorjów i taboru samochodowego.

Dalej zakomunikował mowca, że na posiedzeniu Wydziału Towarzystwa w dniu 1 bm. uchwalono odznaczyć jedynego z żyjących założycieli Towarzystwa ratunkowego, Dra Arnolda Banneta, znanego okulistę, dyplomem dziękczynnym i wręczyć mu w dowód uznania zasług złoty sygnet. Wśród burzliwych oklasków prezes Krzyżanowski wręczył Dr. Bannetowi dar pogotowia. Nadto odznakę pamiątkową za zasługi około rozwoju Towarzystwa otrzymali: wiceprez. Dr. Schneider, dyrektor warsz. Tow. ratunkowego, Dr. Zawadzki, urzędnik Tow. p. Lubowiecki, sanitarjusze pogotowia: Verenement i Serafin, oraz wszyscy członkowie Wydziału z zasłużonym prezesem dyr. Krzyżanowskim i wiceprezesem Dr. Owsińskim na czele.

Następnie chór oratoryjny przy udziale orkiestry wykonał wyjątki z sonetów krymskich Moniuszki, poczem przemówił **Dr. Zawadzki**, składając życzenia najstarszej placówce ratowniczej na ziemiach polskich. Dalej składali życzenia wiceprezydent Dr. Schneider imieniem miasta i prezes Dr. Flach imieniem Syndykatu dziennikarzy krakowskich, poczem artystka dram. p. Jaroszewska oddeklamowała nastrojowy wiersz okolicznościowy.

Z kolei kierownik pogotowia **Dr. Drozdowski**, przytoczył w przemówieniu szereg ważnych chwil w dziejach pogotowia i zakończył przedstawieniem doniosłej misji społecznej lekarza, który nie dla chleba, pochwał i zaszczytów, ale z umiłowania bliźniego pełni odpowiedzialną służbę samarytańską. Po produkcjach orkiestry zebrani udali się przed gmach Domu katolickiego, gdzie przedefilowało 6 karetek samochodowych pogotowia.

UCZCZENIE PAMIĘCI BAR. MUNDY'EGO

Krakowskie pogotowie ratunkowe zwróciło się do wiedeńskiego Tow. ratunkowego o złożenie w imieniu Tow. krakowskiego wieńca u stóp pomnika założyciela Towarzystwa Jaromira Mundyego. Uroczyste złożenie wieńca odbyło się w obecności przedstawicieli wiedeńskiego tow. ratunkowego i reprezentanta konsulatu polskiego.

Rewelacyjne szczegóły działalności higjenistki na gruncie Krakowa

W związku z aresztowaniem Kempnerówney, higjenistki, którą **zdołała się wkręcić w najwybitniejsze sfery naszego miasta**, dowiadujemy się dalszych następujących szczegółów: **Kempnerówna posiadała w Krakowie dwa mieszkania.** Jedno z nich jest mieszkaniem jej przyjaciółki, która wyjechała zagranicę. **Od tego mieszkania klucz oddawała Kempnerówna akademikom, rzekomo dla ułatwienia im spokojnego przygotowywania się do egzaminów. Tam też schodziła się pewna grupa słuchaczek i słuchaczów UJ jednak nie na naukę, ale w celach konspiracyjnych.** Drugie mieszkanie faktycznie zajmowała Kempnerówna i **przyjmowała w niem wizyty wybitnych osobistości Krakowa, nieświadomych tajnych konspiracyj Kempnerówny.** W czasie rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu, gdzie schodzili się akademicy, **znaleziono odezwy komunistyczne z 1 maja i części spalonych odezw z „dnia marszu głodnych".** W związku z tem **aresztowano 11 osób na cele z akademikiem H., który stał na czele konspiracji.** Zaznaczyć należy, że Kempnerówna, która miała wielki wpływ na magistrat, **miała wyjechać do Kijowa i starała się o paszport. Podanie o uzyskanie paszportu zaopiniowała jej przychylnie jedna z osobistości i poleciła swojemu urzędnikowi załatwić tę sprawę u władz państwowych.**

—ooo—

Groźba zastanowienia ruchu autobusowego w Polsce

W niedzielę w Warszawie odbył się zjazd właścicieli dorożek samochodowych z całej Polski przy udziale delegatów 18 związków prowincjonalnych. Zjazd zwołany został na skutek odrzucenia przez ministra robót publicznych żądań właścicieli taksówek w sprawie nowelizacji ustawy o funduszu drogowym. Po ożywionej dyskusji zjazd powziął szereg uchwał, w których stwierdził, że wobec odrzucenia ich postulatów przez min. robót publicznych i niemożności płacenia podatków w wysokości przewidzianej przez ustawę o funduszu drogowym, postanawia **od dnia 30 czerwca unieruchomić wszystkie taksówki w całej Polsce.**

Dalej postanowiono od 15 czerwca **wymówić pracę wszystkim kierowcom**, utworzyć porozumiewawczą komisję protestacyjną i wejść w porozumienie z pokrewnemi organizacjami, a mianowicie Związkiem autobusów i Związkiem właścicieli samochodów prywatnych w celu przeprowadzenia wspólnej akcji.

Właściciele dorożek automobilowych są zdecydowani na **wstrzymanie ruchu taksówek** aż do uzyskania zgody na ich postulaty. Postulaty te polegają na żądaniu zmiany sposobów opodatkowania przez wprowadzenie opodatkowania od użycia materjałów pędnych.

Na skutek wstrzymania ruchu taksówek w całej Polsce **traci pracę około 20.000 kierowców**, a około 3.000 kierowców w samej Warszawie.

Tragiczny wypadek na Obronie Jasnej Góry w Poznaniu

W sobotę i niedzielę na boisku „Sokoła" przy drodze Dębińskiej w Poznaniu produkowano wielkie widowisko batalistyczne „Obrona Jasnej Góry" w wykonaniu — jak głosiły zapowiedzi — artystów krakowskich przy udziale oddziałów wojskowych: 58 p. piech., 7 pułku strzelców konnych i 7 baonu saperów.

Prócz szczegółów bitewnych, osnutych na tle Sienkiewiczowskiego „Potopu", urozmaicono widowisko udziałem kilku orkiestr, śpiewami chórowemi i popisami tanecznemi.

Sobotni spektakl odbył się bez żadnego wypadku. Natomiast w niedzielę **tragiczne skutki miała szarża kawaleryjska.** W czasie wykonywania szarży — w pędzie zderzyły się dwie grupy tak nieszczęśliwie, że jeden ze strzelców konnych Zawadzki **został przebity lancą**, zaś dwaj inni Andrzejczak i Betsche doznali **niebezpiecznych uszkodzeń cielesnych.** Wszystkich trzech przewiozło pogotowie ratunkowe w stanie ciężkim do szpitala.

Obok ofiar ludzkich padły na miejscu dwa konie, a jednego musiano dobić wystrzałem.

—ooo—

WIELKA WYCIECZKA WĘGIERSKA W KRAKOWIE. Dziś o godz. 21 min: 55 przyjeżdża do Krakowa specjalnym pociągiem z Budapesztu wycieczka węgierska, złożona z 320 osób, uczestników kongresu Sinn Ugor. W skład wycieczki wchodzą przedstawiciele sfer intelektualnych: profesorowie, urzędnicy, adwokaci, lekarze.

NOŻE W ROBOCIE. Lekarz pogotowia opatrywał Edmunda Pachnera (l. 27) sztukatera, który w bójce z żołnierzami w parku krakowskim otrzymał szereg ran. Dalej udzielono pomocy Alojzemu Hajdesowi, pokłutemu nożami w plecy. Obu przewieziono do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

OBŁAWA POLICYJNA. Organa policji przeprowadziły obławę na plantacjach miejskich celem usunięcia szumowin, które w nocy zbierają się na plantach. Doprowadzono 76 osób, z czego zatrzymano za różne przestępstwa 45 osób.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w piątek 12 czerwca o godzinie 11. Porządek dzienny: 1. Posiedzenie naukowe: Czł. St. Pigoń. O „Historji Przyszłości" A. Mickiewicza. Potem odbędą się posiedzenie administracyjne. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozof. odbędzie się w piątek 12 czerwca 1931 r. o godz. 9 rano. Porządek dzienny: 1. Prof. dr. Stanisław Estreicher: Kultura prawnicza II. tysiąclecia przed Chr. w Azji Zachodniej. 2. a) Mgr. Marek Breit: Stopa procentowa w Polsce w latach 1918—1930; b) Mgr. J. Libicki: Teoretyczne podstawy polityki emisyjnej Banków Centralnych; c) Dr. B. Friediger: Bankowość prywatna w Polsce w okresie przesilenia gospodarczego — przedstawi prof. dr. Adam Krzyżanowski. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

KRAKOWSKIE TOW. LEKARSKIE odbędzie we środę 10 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali przy ul. Radziwiłłowskiej 4. zwyczajne posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: 1) demonstracje z kliniki neurologicznej UJ. 2) Dr. Wacław Seidl wygłosi odczyt p. t. Najnowsze prądy w wodolecznictwie (Sanat. Olchowce p. Sanok) leczenie zaburzeń krążenia.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Amerykaneczka „Roxy", której humorystyczne zapasy z życiem tak rozbawiają zawsze audytorjum, obchodzi w dniu dzisiejszym na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych jubileusz 25-go powtórzenia, jako jedyna ze sztuk tegorocznego repertuaru. W roli tytułowej: p. Zaklicka, w innych: pp.: Dziewońska, Żmijewska, Nakoneczna, Burnatowicz, Fabisiak, Leliwa, Turski. Jutro również na przedstawieniu popularnem poraz 21-szy „Sztuba" Leczyckiego. W czwartek rozpoczyna 3-dniową gościnę cały zespół warszawskiego teatru Małego w komedji Marjusza Maszyńskiego „Koniec i początek", z autorem na czele wykonawców. Zaraz po tem rozpocznie się krótka gościna, zawsze entuzjastycznie w Krakowie witanego mistrza sceny polskiej Mieczysława Frenkla.

WYSTĘPY DRA PAWŁA BARATOWA rozpoczynają się we czwartek w teatrze Bagatela. Publiczność krakowska, pozna Baratowa w kreacji, którą gra ze specjalnem zamiłowaniem i w której talent jego błyszczy w całej pełni. — Zespół Baratowa, który uchodzi za jeden z najlepszych teatrów żydowskich, jest dobrany niezwykle starannie, by mógł się dostroić do gry swego koryfeusza. W skład zespołu wchodzą panie: Holcer, Lipowska, Rosen, Śliwkowicz oraz panowie: Brakarz, Gurwicz, Kurtz, Melman, Poznański, Wajnberg. Występy doktora Pawła Baratowa przewidziane są tylko na krótki czas. Bilety sprzedaje już kasa teatru Bagatela od 10—2 popoł. i od 4—8.30 wiecz.

DZIŚ POŻEGNALNY WYSTĘP CHÓRU DANA I JAZZ-ORKIESTRY H. GOLDA W STARYM TEATRZE. Świetny zespół artystyczny z Warszawy, który na trzech wieczorach gromadził tłumy publiczności, wystąpi **dziś we wtorek 9 bm.** w Sarym Teatrze po raz czwarty i ostatni. Znakomici artyści, chcąc umożliwić usłyszenie tej wspaniałej audycji każdemu, ustanowili na dzisiejszy wieczór pożegnalny, popularne ceny biletów, które w cenie od zł. 1.10 do 5.10 są do nabycia w kasie Starego Teatru.

—ooo—

Z Polski

ADOLF NOWACZYŃSKI UTRACIŁ LEWE OKO. W lecznicy Elżbietanek, okulista dr. Ruszkowski dokonał operacji wyjęcia lewego oka znanemu pisarzowi Adolfowi Nowaczyńskiemu. Przed 10 dniami na Nowaczyńskiego napadło trzech sanacyjnych akademików, z których jeden, uderzył go pięścią w lewe oko. Od uderzenia nastąpiło zapalenie ciałka związkowego, co groziło utratą wzroku i w drugiem oku. Zaszła więc potrzeba wyjęcia Nowaczyńskiemu lewego oka.

„Gazeta Warszawska", omawiając fakt wyjęcia lewego oka swemu współpracownikowi A. Nowaczyńskiemu podaje, że o ile powodem kompletnej utraty oka był niedawny napad na p. N. w Teatrze Polskim, o tyle wzrok w tem oku postradał on już w grudniu 1927. „Wtedy to — przypomina — zgłosili się do Adolfa Nowaczyńskiego jacyś nieznani osobnicy, z których jeden był w mundurze policjanta i, okazując mu sfałszowane wezwanie prokuratora, wywieźli samochodem na Wolę w stronę glinianek. Po drodze uwięzionego nieludzko skatowano a następnie chciano utopić w gliniance. Dzięki przypadkowi tylko do zbrodni nie doszło. Ale, cudem niemal z rąk oprawców uratowany pisarz, stracił wzrok w lewem oku".

MATKOBÓJSTWO. W Wróblowicach pod Krakowem znaleziono na strychu jednego domu Magdalenę Pokutę z rozciętą czaszką, z której mózg wypływał. Obok niej leżała siekiera. Ciężko ranną Pokutę przewieziono do szpitala w Krakowie. Podejrzaną o dokonanie zbrodni jest córka, która żyła z matką w niezgodzie z powodu sporów majątkowych.

RZUCIŁA SIĘ POD POCIĄG. Na linji Poronin—Zakopane rzuciła się w zamiarze samobójczym pod przejeżdżający pociąg Ewa Kryska, lat 24 z Kalwarji pod Warszawą. Koła pociągu obcięły nieszczęśliwej obie nogi i zraniły głowę. Podczas przewożenia do szpitala samobójczyni zmarła.

ZAMORDOWANIE LEŚNICZEGO. W Chorzelowie, pow. Mielec, nieznani sprawcy zastrzelili leśnego dóbr Tarnowskiego Stanisława Stalę. Chodziło tu prawdopodobnie o akt zemsty osobistej.

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK ŚMIERCI 2-CH ROBOTNIKÓW, JADĄCYCH NA DACHU POCIĄGU „NA GAPĘ". Z Pruszkowa do Warszawy w pociągu osobowym, przychodzącym do Warszawy o godz. 5 min. 32 popoł., jechało kilku robotników na gapę. Władze kolejowe w asyście policji przeprowadzały rewizję biletów. — Trzech pasażerów nie mających biletów skryło się na dach. W chwili, gdy pociąg przejeżdżał pod mostem między st. Ursus a Włochami, Władysław Woźniak i Marjan Ossuchowski uderzyli głowami o żelazną balustradę, poczem spadli na ziemię, znalazłszy śmierć na miejscu. Ossuchowski doznał tak silnego uderzenia, że głowa mu odpadła. Trzeci jadący na dachu wagonu, Franciszek Ossuchowski, brat zabitego, ocalał.

LIKWIDACJA SŁYNNEJ KOLEKTURY LOTERYJNEJ. Na drzwiach centrali znanej kolektury loterji państwowej „E. Lichtenstein i S-ka" przy ul. Marszałkowskiej 146 w Warszawie wisi obwieszczenie, iż dalsza sprzedaż i wymiana losów do 2-giej klasy 23-ej polskiej państwowej loterji klasowej byłej kolektury Lichtensteina odbędzie się w kantorze przy ul. Królewskiej 39, pod zarządem i nadzorem generalnej dyrekcji loterji państwowej. Ogłoszenie to wywołało olbrzymie poruszenie wśród graczy loteryjnych. — Z zarządzenia dyrekcji loterji, p. Lichtensteinowi cofnięto kolekturę. Kolektura znalazła się w wielkich kłopotach finansowych i zmuszona była uciec się do pożyczek prywatnych a mimo to nie była w stanie wykupić losów do obecnej 2-ej klasy.

NAPAD NA POSŁA Z BB. W Broniszewicach pow. pleszewskiego ciężko pobity został poseł do Sejmu z klubu BB Jan Błaszczak. Napadu dokonali bracia Dobrowolscy, którzy kilkakrotnie ugodzili posła Błaszczaka sztabą żelazną w głowę, wskutek czego nastąpiło pęknięcie czaszki. Ciężko rannego posła przewieziono do szpitala w Pleszewie.

KATASTROFA BUDOWLANA W ŁODZI. — W sobotę o godz. 9 rano wydarzyła się w Łodzi przy ul. Jerzego 2 katastrofa budowlana. Właściciel trzypiętrowego domu przeprowadzał od wiosny gruntowną przeróbkę. Ponieważ kamienica była stara, postanowiono ułożyć nowe sufity. We wnętrzu budynku na wysokości trzecie piętra zbudowano rusztowanie z desek i przystąpiono do układania sufitu. Rano, jak zwykle, stanęło na rusztowaniu 5 robotników: Józef Sroczyński 29 lat, Antoni Rybak 55 lat, Zygmunt Bartczak 37 lat, Jan Piliński 44 lat i 60-letni Feliks Krystalski. Dwaj z robotników podnieśli ciężką kłodę, aby przenieść ją na inne miejsce. Ręce ich nie wytrzymały wielkiego ciężaru i upuściły belkę na rusztowanie. Wśród ogłuszającego huku rusztowanie zawaliło się i razem z robotnikami runęło w dół, porywając za sobą sufity drugiego i trzeciego piętra, aż na parter. Robotnicy rzucili się do wydobycia z pod stosu belek i gruzu swych pięciu towarzyszy. Po dłuższej pracy wszystkich zdołano wydostać. Ciała ich przedstawiały straszny widok, pokrwawione, pokryte ranami, połamane ręce, nogi, pogniecione czaszki. Jak zdołano stwierdzić, dwaj z robotników zginęli na miejscu, trzech w stanie agonji odwieziono do szpitala. Nadzieja utrzymania ich przy życiu jest minimalna.

Rozprawa nad protestami wyborczemi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 8 czerwca.

Dziś o g. 10 przedpołudniem w Sądzie Najwyższym rozpoczęła się piąta z rzędu rozprawa nad protestem przeciw wyborom do Sejmu w okręgu 51 Lwów powiat Żółkiew-Sokal-Rawa Ruska. — Wniesiono **trzy** protesty: 1) przez centrolew, 2) przez Ukraińców, 3) przez wyborcę Malinowskiego w imieniu listy Związku samodzielnych rolników, która została unieważniona. Protest centrolewu zastępuje adw. Hofmokl-Ostrowski.

Z pośród całego szeregu nadużyć należy wymienić **zaaresztowanie w ostatniej chwili przed wyboramj przeszło 120 mężów zaufania listy centrolewu**, wskutek czego nie mogli brać udziału w akcie wyborczym; dalej w Bilce szlacheckiej wyborcy przez okno zaobserwowali, że gdy komisja stwierdziła, że na 209 kartek głosowania znajduje się tylko 27 opiewających na „jedynkę", **komisja tylko te kartki policzyła, a inne podarła.**

Przed przystąpieniem do rozprawy merytorycznej wyłoniły się trudności formalne, ponieważ pełnomocnik kontrprotestu listy 1 przybył bez pełnomocnictwa, wobec czego **nie został dopuszczony.** Na wniosek prokuratora **Sąd rozprawę nad wszystkiemi trzema protestami odroczył.**

Więźniowie brzescy czytają akta

POD STRAŻĄ POLICJI

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 8 czerwca.

Dziś o 11 przedpołudniem do gmachu sądu apelacyjnego przybyli b. więźniowie brzescy **Bagiński, Kiernik, Mastek** i **Pragier**, aby przejrzeć akta śledztwa. Po zgłoszeniu się u sędziego Demanta przybyli skierowani zostali do sali posiedzeń obok gabinetu p. Demanta i tam otrzymali do przejrzenia stosy aktów śledczych. Przeglądanie odbywało się w asystencji aplikantki sądowej. Osobom postronnym **wstęp do sali był wzbroniony.** Przy drzwiach **stróżowało 3 policjantów.** Przez szparę w drzwiach zaobserwowano, że za stołem sędziowskim siedzieli nad aktami Prager i Bagiński, z prawej strony siedział tow. Mastek, a z boku przy stole komornika sądowego dr. Kiernik. Wszyscy robili sobie notatki.

—ooo—

Sensacyjne aresztowania wśród urzędników Sądu Najwyższego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 8 czerwca.

Policja polityczna aresztowała kilka osób zajmujących stanowiska w Sądzie Najwyższym pod zarzutem **udziału w akcji antypaństwowej.** Aresztowani zostali: bibliotekarka Schrottówna, brat jej zajęty w biurze orzecznictwa oraz aplikantka Goldówna. **Z poza sfer sądowych** aresztowano pod tymże zarzutem Kohnównę, Neidera i dwóch Silberów. Dziś rano do prezesa Sądu Najwyższego zgłosił się prokurator w asyście funkcjonarjuszów policji politycznej i prosił o pozwolenie na przeprowadzenie **rewizji w biurkach aresztowanych.** Prezes pozwolenia udzielił, poczem przeszukano papiery i zabrano pozasłużbowe. Śledztwo ze względu na **spodziewane dalsze aresztowania** trzymane jest w tajemnicy. W sferach sądowych aresztowania i rewizje wywołały sensację, tembardziej że rewizja odbywała się w czasie, gdy w sąsiedniej sali zgromadziło się wielu parlamentarzystów i adwokatów ze względu na toczącą się rozprawę nad protestami wyborczemi.

Głosy o zjeździe w Chequers

Londyn, 8 czerwca. Komentując spotkanie ministrów angielskich z niemieckimi w Chequers, prasa angielska dochodzi do przekonania, że konferencja nie dała **żadnego pozytywnego wyniku.** „Daily Telegraph" zauważa, że komunikat oficjalny w tej sprawie nie zawiera żadnych danych i podkreśla, że niema w nim wzmianki o reparacjach ani o rozbrojeniu. Mimo oficjalnej tajemniczości dziennik sądzi, iż nie uczyniono **żadnego kroku konkretnego,** uważa jednak za prawdopodobne, że oba rządy będą się starały wysondować opinję w Paryżu i Waszyngtonie, jak zapatrują się tamtejsze sfery miarodajne na sprawę ewentualnych ulg dla Niemiec. „Daily Herald" bardzo ostrożnie ocenia spotkanie w Chequers, sądzi jednak, że **cel wizyty niemieckiej został osiągnięty.** Poruszono sprawę, która siłą ciężkości potoczy się dalej sama. „Daily Express" analizuje sytuację z punktu polityki amerykańskiej i oświadcza, że inicjatywa leży obecnie w rękach Stanów Zjednoczonych, aby świat uwolnić od **przekleństwa długów wojennych.** Podobne stanowisko zajmuje „Financial Times" i zapytuje, czy Ameryka długo jeszcze będzie się wahała ze zmianą zapatrywania na kwestję zdolne do wywołania nieszczęścia.

Paryż, 8 czerwca. Prasa francuska jednogłośnie wyraża zdumienie, że komunikat oficjalny w sprawie konferencji w Chequers nie zawiera ani jednej wzmianki o kwestji rozbrojenia. Sądzi, że sprawa ta musiała być poruszana. Pertinax w „Echo de Paris" zauważa, że byłoby **nierozsądnem** twierdzenie, iż konferencja w Chequers nie przyniosła żadnego wyniku. Wynikiem jej będzie niewątpliwie to, **że w przyszłości postawią Niemcy wniosek o rewizję planu Younga.** Silna propaganda niemiecka w Anglji zrobiła swoje. Nie można zresztą wierzyć, aby rozmowa w Chequers dotyczyła tylko spraw gospodarczych. Sauerwein w „Matinie" pisze, iż **nie podziela zdania**, jakoby rozmowy w Chequers nie dały żadnego wyniku. Mimo wstrzemięźliwości, jaką Anglji nakazuje jej stanowisko, do rozmów zawezwano rzeczoznawców, co każe się domyślać, a w Niemczech wzbudzi nadzieje, **że konferencja poświęcona była kwestji reparacyjnej i długów wojennych.** Gdyby się Francja zdecydowała na pewne ulgi dla Niemiec, parlament i opinja publiczna Francji musiałyby mieć prawo żądania dalekosiężnych gwarancyj. Oprócz tego należałoby zbadać sytuację i dowiedzieć się, w jaki sposób wyzyskałyby Niemcy przyznane im ulgi.

TELEGRAMY

ECHO KATASTROFY POD GARWOLINEM

Warszawa, 8 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). W związku z katastrofą kolejową pod Garwolinem aresztowany został urzędnik tej stacji Gąsiorowski.

KATASTROFA KOLEJOWA NA NIEMIECKIM G. ŚLĄSKU

Wrocław, 8 czerwca. W Grzybowie koło Bytomia zderzyły się wczoraj wieczór dwa pociągi osobowe. Oba parowozy i kilka pierwszych wagonów uległo rozbiciu. Jak dotąd ustalono, *12 osób odniosło rany ciężkie a 15 lżejsze.* Przyczyna katastrofy nie została jeszcze wyjaśniona.

CZY OTWARCIE SPRAWY DŁUGÓW WOJENNYCH?

Londyn, 8 czerwca. Dzienniki angielskie donoszą z Waszyngtonu, że równocześnie z sekretarzem stanu Stimsonem wyjedzie w podróż nieoficjalną do Europy także amerykański **minister skarbu Mellon.** W związku z tem „Daily Herald" pisze, że obaj amerykańscy ministrowie skorzystają zapewne z okazji pobytu w Europie i zaznajomią się z kwestją **reparacyjną i długów wojennych.** Dziennik zauważa, że rozmowy ich na ten temat nie będą posiadały form obowiązujących, jednak **nie pozostaną bez wpływu na stanowisko rządu amerykańskiego.**

MINISTROWIE NIEMIECCY U KRÓLA ANGIELSKIEGO

Londyn, 8 czerwca. Król angielski przyjął dziś na audjencji kanclerza Niemiec dra Brueninga, ministra spraw zagranicznych dra Curtiusa i ambasadora niemieckiego w Londynie von Neuratha.

ZWYCIĘSTWO MUZUŁMANÓW W ZATARGU O „ŚCIANĘ PŁACZU"

Londyn, 8 czerwca. Zatarg o „Ścianę płaczu" w Jerozolimie został w ten sposób rozstrzygnięty, że prawo własności tego zabytku religijnego przyznano **mahometanom.** Żydom zapewniono **swobodny przystęp i odprawienie modlitw** pod „Ścianą płaczu" jednak wysunięto **pewne zastrzeżenia.**

KATASTROFA W ALPACH

Paryż, 8 czerwca. W Alpach francuskich wydarzyły się wczoraj trzy nieszczęśliwe wypadki. Pod czas wycieczki w góry masywu Belledonne spadły **trzy osoby i poniosły śmierć.**

TRZĘSIENIE ZIEMI W ANGLJI I FRANCJI

Londyn, 8 czerwca. Centrum wczorajszego silnego, aczkolwiek nieszkodliwego trzęsienia ziemi, które odczuto w Anglji i Francji północnej, leżało, jak z opowiadań marynarzy wynika, na morzu Północnem. Załoga pewnego okrętu angielskiego, który wczoraj w nocy o godz. 1'30 znajdował się w odległości 80 mil od portu angielskiego Scarborough, opowiada, że w pewnej chwili odniosła wrażenie, iż na dnie morskiem wybuchła mina. — Później słyszano przeciągłe grzmoty pochodzące z głębin morskich. Morze było już przedtem silnie wzburzone tak, że nie zauważono, czy obserwowane zjawiska przyczyniły się do większego wzburzenia fal.

STRASZNY W SKUTKACH POŻAR

Nowy Jork, 8 czerwca. W porcie Norfolk w stanie Wirginja wybuchł pożar na okręcie cysternowym, który następnie przerzucił się na magazyny, składy portowe, zbiorniki z naftą a wreszcie na budynki mieszkalne. Straty oceniają na 8 miljonów dolarów. Podczas akcji ratunkowej 20 osób, w tem 14 strażaków, odniosło ciężkie rany.

HUMOR I SATYRA

BRACIA

Przywołał brata brat
I bratu brat powiedział:
„By zaprowadzić ład,
W finansach będziesz siedział".

Brat nagle z krzesła spadł
I jęknął: „Gdzie? W finansach?!"
— Tak, odrzekł bratu brat,
Będąc po trzech pasjansach.

Lecz nie odmówił brat.
Przeciwnie: spojrzał dziarsko
I zaprowadzać ład
Pojechał na Rymarską.

A brat, ogromnie rad,
Mruknął, gdy brat wychodził:
„Mój brat — to dobry brat,
Bo jabym się nie zgodził".

(Cyrulik warszawski).

Ze sportu

—o—

WARTA—CRACOVIA 2:1 (1:0). Cracovia przygotowywała się do tych zawodów energicznie. Wzmocniona Sperlingiem i Malczykiem, wyszła na boisko z silną wolą zrehabilitowania ostatnich klęsk. I zdawało się, że napięcie woli, nastawienie całej jedenastki na wygraną przyniosą jej w efekcie upragnione przez cały Kraków sportowy zwycięstwo. Niestety i tym razem publiczność opuszczała boisko z żalem do swego pupila. Zawiódł pokładane nadzieje. A szkoda, bo sympatje tłumów lubią być zmienne. Czy jednak Cracovia przegrała zasłużenie? Kto bacznie i bezstronnie obserwował zawody, ten musi stwierdzić, że kiedy jak kiedy, ale ten mecz powinna była Cracovia wygrać. Nie dlatego tylko, że była nieco lepszą od Warty i że Warta zaprodukowała słabą grę, ale ze względu na szereg huraganowych ataków, jakie biało-czerwoni przypuścili szczególnie pod koniec zawodów i ze względu na słabą grę Malczyka sen., który ma na sumieniu drugą bramkę. Cóż z tych ataków i okresowej przewagi gospodarzy, skoro za wyjątkiem dwu strzałów, świetnie unicestwionych przez Fontowicza, napastnicy Cracovii nie umieli oddać strzału na bramkę. Wszystkie, dość chaotycznie zresztą przeprowadzane akcje, kończyły się na polu karnem, na którem widziało się dodatkowo mur graczy poznańskich. Przechodząc zaś kolejno wszystkich graczy w napadzie Cracovii, zauważyć wypada, że ani jeden z nich nie wzniósł się do wysokości zadania. Może Malczyk, całkiem zresztą przeciętny napastnik, któremu daleko bardzo do filaru drużyny, jakim w ataku bezsprzecznie był Kozok, swoją ruchliwością przewyższał współpartnerów, ale reszta, nie wyłączając Sperlinga, nie umiała się porozumieć. I znowu stara bolączka: brak rozumnego kierownictwa sprawiał chaos, oraz pozwalał Kubińskiemu na karygodne porzucanie swego miejsca i czynienie zamieszania w środku ataku. Ani Selinger, który okazuje się wątpliwej wartości nabytkiem, ani Malczyk nie posiadają danych na dyrygentów napadu. Trzeba nie liczyć więcej na ewentualne nakłonienie Kałuży do „ratowania" drużyny, tylko jak najszybciej ustalić, kto ma grać na środku ataku i z raz ustalonym atakiem walczyć z przeciwnikami, którzy nie są skłonni respektować dawnej tradycji Cracovii, ale ją biją jak tylko się da. A sytuacja dla Cracovii staje się, może jeszcze nie katastrofalną, ale w każdym razie katastrofę tę przybliżającą. W tym stanie rzeczy i przy obecnie istniejących stosunkach w drużynie przydałby się mocny człowiek o dużym autorytecie sportowym, któryby ją wyprowadził z marazmu.

POGOŃ—POLONIA 4:0 (2:0). Zasłużone zwycięstwo Pogoni, która wykorzystała umiejętnie słabą formę Polonii.

WARSZAWIANKA—LEGJA 4:2. Sensacyjne zwycięstwo.

Mistrzostwa kl. A. **PODGÓRZE—ZWIERZYNIECKI K. S. 2:2.** Zwierzyniecki z meczu na mecz gra lepiej.

MAKKABI—KROWODRZA 1:1. Słaba gra Makkabi a znaczna poprawa Krowodrzy.

WISŁA I b.—CRACOVIA I b. 2:1.

WAWEL—KORONA 2:0.

ŻRKS. SIŁA—LKS. WARNA (Rząska) **2:1 (2:0).** Ładne zwycięstwo Siły. Bramki dla siły uzyskali: Kirsch 1, Abend 1 (z podania Weintrauba). Sędzia p. mgr. Makary doskonały.

ŻKS. HAKADUR—ŻRKS. SIŁA 2:4 (2:2). Zawody o puhar KZOPN-u.

Związki i zgromadzenia

EGZEKUTYWA OKR PPS KRAKÓW—MIASTO odbędzie posiedzenie we wtorek 9 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie OKR. Sprawy ważne, uprasza się członków o punktualne przybycie.

POSIEDZENIE SĄDU PARTYJNEGO odbędzie się we środę 10 czerwca o 7 wieczór w redakcji „Naprzodu". Obecność wszystkich członków konieczna. **Feldman**, przewodniczący.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Roxy" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Środa: „Sztuba" (przedst. popularne — ceny zniżone).

KINOTEATRY

Apollo: „Dusze czarnych".
Bagatela: „Alraune".
Corso: „Ulubienica Maharadży".
Promień: „Szeherezada".
Sztuka: „Znajoma z ulicy".
Światowid: „Lokomotywa".
Uciecha: „Marjanna".
Wanda: „Tarcan władca dżungli".
Warszawa: „Dwa światy".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 9 czerwca

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.50: Komunikat gospodarczy. 15.25: Odczyt z Warszawy: „Nowy tom pism Piłsudskiego". 15.45: Pogadanka dla chorych. 16.15: Gramofon. 16.47: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.50: Odczyt z Warszawy: „Idźcie do szkół zawodowych". 17.15: Gramofon. 17.35: Odczyt: „Grzyby owadobójcze" — wygłosi dr. Kazimierz Rouppert, prof. Uniw. Jag. 18.00: Koncert symfoniczny z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikat. 19.15: Odczyt: „Projekt cudownych i tanich wakacyj". 19.20: Gramofon. 19.40: Odczyt: „O prawdzie i fałszu w nauce" — wygłosi prof. dr. W. Wilkosz. 19.55: Komunikat meteorologiczny. 20.00: Dziennik radjowy. 20.15. Opera z Teatru Wielkiego w Warszawie: „Dama Pikowa" — Piotra Czajkowskiego. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Urocze miasto Sewilla". 22.15: Dziennik radjowy. 22.20: Komunikaty. 22.30: Muzyka lekka i taneczna.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Kanitz: Bojownicy jutra (podstawy socjalistycznego wychowania)	1.50
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
W walce o zdrowie (mowy senatorów i posłów)	.30
Dr. Rubinraut: Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologia i zadania	1.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Peiper: Na przykład (poemat aktualny)	3.—
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

PRACOWNIA TAPICERSKA
A. KONTUREK
Kraków. ulica Tad. Kościuszki 45.
Wykonuje wszelkie prace w zakres ten wchodzące. Szybko, solidnie, tanio, również na raty.

FABRYKA KAFLI
Spółdzielnia Związku Kaflarzy
„KAFEL"
W KRAKOWIE
Biuro Towarowa 4. Tel. 157-03

Sprzedaje Kafle z gliny szamotowej (Fabryki w Krzeszowicach) ręcznego wyrobu I. klasy na sztuki i wagonowo, jakoteż stawia piece i kuchnie kaflowe wszelkiego rodzaju oraz wykonuje wszelkie roboty kaflarskie wyłącznie siłami fachowemi, terminowo, solidnie i po umiarkowanych cenach.



PRZEBYĆ 20 KILOMETRÓW PIESZO?

Drobnostka! jeśli się ma obcasy gumowe BERSON na trzewikach. Każdy krok na obcasach gumowych BERSON jest prawdziwą przyjemnością, pozatem są one trzy razy trwalsze od obcasów ze skóry.

Istotnie, niema nic lepszego jak obcasy BERSON. Proszę raz spróbować!



TELEGRAM!
594
Niebywała zniżka cen!

Najnowsze, najelegantsze, z najlepszych materjałów, o pierwszorzędnem wykonaniu:

Płaszcze damskie impregnowane, sportowe	od zł 60'—
Płaszcze damskie georgetowe	od zł 60'—
Ubrania męskie kamgarnowe i szewiotowe	od zł 70'—
Zarzutki impregnowane	od zł 65'—
Obuwie dobrej jakości pojedyncze pary	od zł 15'—

J. S. EMMER, Kraków, Florjańska 43.

Zygmunt Rendel

poleca węgiel i koks górnośląski, węgiel dąbrowiecki i węgiel z kopalni „Bory" oraz drzewo opałowe jodłowe, sosnowe i bukowe

Biura:	Telefony:	Składy:
Kraków, Zacisze 14.	Biura 136-11.	Tel. 155-77.

Każda oszczędna Pani

kupi najlepiej kapelusz słomkowy, modelowy tylko w filji fabryki **GROSSA, Kraków, Grodzka 22.**

Jeśli chcesz być piękną używaj tylko **Węglarski Krem Piękności**

Do nabycia w aptece pod „Koroną", Kraków, Rynek Gł. 22

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Kraków. Juljan Małota, ur. 1898.

Unieważnia się zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Sławowy Józef, wydaną przez P. K. U. Wadowice.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.